Nr 39. Kraków, Niedziela 18 Lutego 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Dwojaka miara.

Znane są nam bardzo dobrze „przyjazne rady“ i wskazówki, jakich w swoim czasie dostarczał Bismarck rządowi rosyjskiemu co do sposobów, jakich należy używać dla gruntownego zgnębienia żywiołu polskiego. Rosyanie jednak tak dobrze przejęli się temi naukami, że zastosowali je obecnie do swych niemieckich poddanych w prowincyach nadbałtyckich. Prasa niemiecka liberalna i pseudokonserwatywna, która nie miała dość słów uwielbienia dla systemu germanizacyi, praktykowanego od 1870 r. w Wielkopolsce i Prusach zachodnich, znalazła się w kłopotliwem położeniu, gdy przyszło jej omawiać reformy rosyjskie w Estonii i Inflantach. Chcąc bowiem utrzymać reputacyę niemieckiego patryotyzmu, należało te reformy krytykować i potępiać, gdy tymczasem ta krytyka i to potępianie zwracałyby się wprost przeciwko systemowi, dotychczas wielbionemu jako ideał narodowej polityki. Prasa niemiecka potrafiła jednak pogodzić te sprzeczności, tylko obniżyła nieco ton swych panegiryków. Chwali ona zawsze kroki germanizacyjne, stosowane do Polaków w Niemczech, ale zarazem gani w sposób umiarkowany rusyfikacyę Niemców w prowincyach nadbałtyckich. Ta dwojaka miara charakteryzuje wartość moralną tego dziennikarstwa, które w gruncie rzeczy nigdy nie było niezawisłem, ani samodzielnem.

Obecnie na porządku dziennym publicystycznej dyskusyi staje przedewszystkiem sprawa szkolna, z powodu zapowiedzianego, czy przyrzeczonego zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach ludowych. Zbyteczna rzecz dodawać, że cała prasa niemiecka liberalna i konserwatywna występuje przeciwko tej reformie z całą gwałtownością, do jakiej jest zdolna. Jednocześnie jednak nie mogą te dzienniki pominąć milczeniem postępów rusyfikacyi w szkolnictwie ludowem Inflant, Estonii i Kurlandyi. W *Köln. Ztg.*, piśmie „dobrowolnie“ bismarckowskiem i szowinistycznie antypolskiem, znajdujemy ciekawe szczegóły w tej mierze, które stwierdzają, że pomiędzy stosunkami w Wielkopolsce i prowincyach nadbałtyckich istnieje znaczna analogia.

„W niemieckich szkołach — biada *Köln. Ztg* — został usunięty język niemiecki nietylko, jako wykładowy, ale także, jako przedmiot nauki, a niemieckie dzieci, zamiast uczyć się czytać i pisać po niemiecku, muszą sobie przyswajać obcy rosyjski alfabet.“ Dzieci polskie w Poznańskiem są w tem samem położeniu, tak samo tracą czas i marnują zdolności na mechanicznem uczeniu się obcego języka. „Nadzór nad szkołami — pisze liberalny dziennik — odjęto gminom, a oddano inspektorom rządowym, którzy szczycą się z tego, że nie znają języka niemieckiego. Usuwają oni na bok poważne pedagogiczne kwestye, a liczba słów rosyjskich, wyuczonych przez dzieci, jest miarą postępów nauki i świadectwem pilności nauczyciela.“ — Mogłoby się zdawać, że słowa te są żywcem przetłómaczone z pism poznańskich. Wszak wykazywano i stwierdzano najdowodniej, że w W. Księstwie Poznańskiem kwitnie w pełni owa polityka inspektorów szkolnych, którzy oceniają szkoły i nauczycieli według postępów, jakie robią dzieci w języku niemieckim, a żadne niemieckie pismo nie odważy się podnieść, że system ten jest negacyą głównych zasad pedagogii i działa najszkodliwiej na umysły dziecinne. „W ten sposób — pisze *Köln. Ztg* — udało się inspektorom rosyjskim w krótkim czasie nietylko poziom szkoły ludowej obniżyć, ale także dzieci, rodziców i nauczycieli natchnąć nieprzyjaznem usposobieniem dla niej; nauczyciele wydani na pastwę samowoli inspektorów, staną się bezmyślnymi najemnikami; gminy niechętnie ponoszą szkolne ciężary, rodzice nie posyłają dzieci na naukę, część dzieci wprost dziczeje, a reszta pobiera naukę domową, która nie może zastąpić szkoły.“ Nie można temu obrazowi odmówić barwności i wierności kolorytu. Niema w nim żadnego fałszu i żadnej przesady. Jednocześnie jednak ta sama *Köln. Ztg* obsypuje gorącemi pochwałami system szkolny w Poznańskiem i niepokoi się samą myślą wprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego.

Nie możemy dla braku miejsca podać przekładu całego artykułu *Köln. Ztg* o stosunkach inflanckich, ale zarówno w ustępach, które podaliśmy, jak i w innych, odnoszących się do wykładu religii udzielanego przez prawosławnych nauczycieli w szkołach miejskich i średnich, do nauki prywatnej i ich nadzorów szkolnych — znajdujemy tam druzgocącą — choć mimowolną krytykę systemu tak wielbionego przez *Köln. Ztg* w Prusach. Wywody swoje kończy *Köln. Ztg* taką uwagą: „System rusyfikacyi wiele już zburzył i wiele jeszcze zburzy, ponieważ jednak jest on ułożony i przeznaczony wyłącznie do niszczenia, przeto w końcu zniszczy sam siebie; wówczas niepokonane zarodki niemieckiej narodowości przebudzą się wśród zmienionych warunków do nowego życia.“ Tę naukę i tę nadzieję możemy do siebie zastosować tem śmielej, że podstawy polskości w Niemczech są daleko silniejsze i żywotniejsze, niż „zarodki niemieckiego życia“ w Inflantach i Estonii.

Przegląd polityczny.

Kraków 17 lutego.

Z Berlina piszą ze strony „dobrze poinformowanej“ do *Schles. Ztg*: „X. Arcybiskup Stablewski podczas ostatniego pobytu w Berlinie, dokąd przybył, ażeby podziękować za udzielony mu order, otrzymał zaproszenia od cesarza, od kanclerza hr. Capriviego i od ministra wyznań Dra Bossego. Jak się samo przez się rozumie, omawiano przy tych sposobnościach także aktualne polityczne kwestye, sprawy jednak polskiego języka w szkołach, o ile się zdaje, nie poruszano zupełnie. Z dobrego źródła zapewniają, że ministrowi wyznań ponownie przedłożył X. Arcybiskup życzenia, odnoszące się do budowy seminaryum duchownego w Poznaniu. X. Arcybiskup miał być bardzo zadowolony z odpowiedzi, jaką mu dano. W tych dniach w ministerstwie wyznań zbiera się komisya, wyznaczona specyalnie dla zbadania tej sprawy.“

Prasa berlińska zajmuje się ciągle z zapałem arytmetyką parlamentarną. Chodzi o obliczenie szans traktatu z Rosyą wobec niepewnego ugrupowania się stronnictw; wogóle zdaje się być wszakże rzeczą niewątpliwą, że traktat uzyska większość. Zapewniają, że w stronnictwie centrum najwyżej 50 głosów padnie za odrzuceniem traktatu, a w obozie narodowo-liberalnym nawet deputowani, dotąd niechętni traktatowi, opuszczają swoje oporne stanowisko. Według *National lib. Corresp.* za podstawę prawdopodobnych obliczeń należy wziąć rezultat decydującego głosowania nad traktatem handlowym z Rumunią. Traktat ten przyjęto, jak wiadomo, 24 głosami większości. Za traktatem głosowały grupy wolnomyślno-demokratyczne, Polacy, socyalni demokraci, 34 narodowo-liberalnych, 43 członków centrum i Welfów, 6 członków partyi państwowej i kilku dzikich. Przeciwko traktatowi oddali głosy konserwatywni, antysemici, 18 członków partyi państwowej, 13 narodowo-liberalnych, 49 członków centrum (między nimi wszyscy Bawarczycy) i także kilku dzikich. Prawdopodobnie teraz mniej więcej należy oczekiwać takiego samego stosunku głosów; małe różnice niewiele zaważą na szali, a raczej można przypuszczać, że większość łatwiej się pomnoży, niż uszczupli. W kołach rządowych liczą na kilka głosów konserwatywnych, na kilku członków partyi państwowej i na szląskich członków centrum. Obrady nad traktatem, o ile się zdaje, doznały pewnego opóźnienia. We czwartek odbyło się wprawdzie posiedzenie rady związkowej, traktat handlowy z Rosyą nie dostał się jednak jeszcze na porządek dzienny dyskusyi. Dopiero w poniedziałek uzyska traktat zatwierdzenie rady związkowej, a zatem dopiero w ciągu przyszłego tygodnia przedłożony zostanie parlamentowi.

Sprawa ostatecznego uregulowania następstwa tronu brunszwickiego daje powód do ciągłych pogłosek o rokowaniach, jakie się w tym przedmiocie toczą pomiędzy cesarzem Wilhelmem a księciem kumberlandzkim. Najwiarygodniejsze informacye pomieszcza *Braunschweiger Landeszeitung*. Dziennik ten, czerpiący swoje informacye, o ile się zdaje, z pierwszego źródła, zapewnia, że w istocie w ostatnich czasach cesarz Wilhelm okazał zamiar skłonienia księcia kumberlandzkiego do takich ustępstw, któreby umożliwiały państwu zastrzeżenie brunszwickiego następstwa tronu dla jego dynastyi. Nie chciano jednak w tym kierunku wpływać na księcia wprost z Berlina, lecz na pośredniej drodze dano mu do zrozumienia, że z jego strony oczekują pierwszego kroku i że gdyby tego kroku nie uczynił w najbliższym czasie, on i jego dom ponosiliby skutki takiego zaniedbania, ponieważ obecna sposobność do porozumienia jest już niewątpliwie ostatnią. Równocześnie jako jeden z istotnych warunków postawiono, aby młody książę Jerzy Wilhelm wstąpił do pruskiego pułku gwardyi i aby wychowywał się w Niemczech; wyraźnie zaznaczono, że wstąpienie księcia do jednego z pułków saskich byłoby bardzo źle widziane, ponieważ pułki saskie przejęte są w znacznej mierze duchem welfickiego niezadowolenia. Książę Jerzy Wilhelm dochodzi za cztery lata do pełnoletności, bardzo więc już mało pozostaje czasu na uzupełnienie jego politycznego wychowania w duchu państwowo-niemieckim. *Braunschweiger Landesztg* kończy swoje wywody wyrażeniem nadziei, że sejm brunszwicki, który się zbiera dnia 1 marca, będzie miał zapewne sposobność usłyszeć pewne wyjaśnienia w sprawie uregulowania następstwa tronu.

Od pewnego czasu pojawia się systematycznie z Zofii to z Bukaresztu godna uwagi wiadomość, że między Rumunią a Bułgaryą toczą się rokowania w celu zawarcia zaczepno-odpornego sojuszu. Przymierze to przybrać ma formę konwencyi wojskowej, a rolę pośredników i doradców odgrywa, zdaniem jednego korespondenta, niemiecka, według drugiego, angielska dyplomacya. Dotychczas nie zaprzeczono żadnej z tych wersyj; oczywiście nie może to jeszcze służyć za dowód, że pogłoski opierają się na faktach. Można wątpić w ich doniosłość i wiarygodność, w każdym jednak razie w zasadzie idea tego rodzaju sojuszu nie jest fantastyczną, ani do przeprowadzenia niemożliwą. Trudno zresztą omawiać projekt, którego nie jest znany zakres, cel i podstawa; trudno także zaprzeczyć, że plan konwencyi ma warunki bytu i rozwoju. Rumunia i Bułgarya są państwami sąsiedniemi; lecz rozdziela je wielki strumień Dunaju, stanowiący naturalną a zarazem narodową granicę. Lewy brzeg zamieszkują Rumuni, prawy Bułgarzy; brak zaś terytoryalnego i narodowościowego tarcia stanowi wygodną podstawę dobrej i trwałej przyjaźni. Konwencya może być tylko odporną; przymierze zaczepne wykluczają rozmiary i stanowisko obydwóch państewek bałkańskich. Przymierze odporne ma na celu utrzymanie pokoju, a pokoju potrzebuje tak Bułgarya, jak Rumunia dla wewnętrznej ekonomicznej i politycznej organizacyi. Naddunajskie terytorya łączy nadto wspólne niebezpieczeństwo: długa linia od Jass do Burgas, wzdłuż Prutu i zachodniego wybrzeża Czarnego morza, otwarta dla korpusu rosyjskiej armii. Rumunia, licząca 5 milionów ludności, może w razie wojny postawić armię lądową, złożoną z 150.000 żołnierzy i 600 dział Kruppa; nadto utrzymuje 19 statków wojennych. Bułgarya, której ludność wynosi 3·3 milionów, może wysłać w pole 100.000 żołnierzy, 180 dział Kruppa i uzbroić 14 okrętów. Złączona siła obu państw rozporządzałaby zatem armią 250.000 ludzi, 780 dział i 33 statków — a z takim korpusem liczyć się musi poważnie szef sztabu każdego mocarstwa i każdy zaborczy przeciwnik. Wszelkie dalsze kombinacye i wnioski wychodziłyby po za ramy znanych dotychczas luźnych i niepewnych szczegółów. Należy jeszcze zauważyć, że wspomniana konwencya mogłaby być zawarta, według prawa międzynarodowego, tylko za wiedzą i zezwoleniem Porty, która zazwyczaj niechętnie naraża się na uciążliwe kampanie dyplomatyczne z Rosyą. *Presse*, która pogłoskom o sojuszu poświęca dłuższy i zajmujący artykuł, kończy swoje wywody słuszną uwagą, że Bułgaryi i Rumunii nie zmusza do konwencyi żaden aktualny powód. Europejskiego pokoju strzegą wielkie mocarstwa, tak, że do jego utrzymania nie może zbyt wiele przyczynić się nowa wojskowa konwencya.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 16 lutego.

(W) Nadzieja porozumienia się Niemców z Czechami tylekroć już ukazywała się na politycznym horyzoncie Austryi i tylekroć okazywała się złudną *fata morgana*, że meteorologom politycznym zbrakło w końcu ochoty do dalszego zastanawiania się nad objawami pogody i niepogody, zmieniającymi się kolejno. To też z dyskusyi jeneralnej nad budżetem w Sejmie czeskim, choć ona tyle mieściła elementów łączących, a mało stosunkowo dzielących stronnictwa — z mów Riegera, hr. Buquoy, Hallwicha i hr. Ledebura niepodobna wnosić wprost, jak to czyni dzisiejsza *N. fr. Presse*, iż przeciwieństwa tam słabną. Owszem, mimo pewnej powściągliwości w formie, widać, że prawno polityczna przepaść nie zmniejszyła się ani trochę i dlatego też nie w odnoszących się do prawno politycznego pytania ustępach mów leży punkt ciężkości tej dyskusyi, ale zgoła gdzieindziej.

Zdarzyło się dziwnym trafem, że prawie równocześnie w dwóch Sejmach krajowych podniesiono ze strony niemieckiej żądanie, aby Niemcy uczyli się języka słowiańskiego tego kraju, w którym żyją. W Sejmie styryjskim uczyniono nawet formalny w tym względzie wniosek co do uczenia dzieci niemieckich języka słowiańskiego; w Pradze p. Hallwich postulat ten podniósł bardzo silnie i z naciskiem. Że tu nie idzie w pierwszej linii o inne, jak o czysto praktyczne, dla Niemców bardzo praktyczne względy, t. j. o usunięcie korzyści, którą posiada Czech lub Słoweniec, umiejący zawsze prawie po niemiecku, nad Niemcem, prawie nigdy nie rozumiejącym języka słoweńskiego lub czeskiego — to nie ulega wątpliwości. Ale mimo to postęp w pojęciach Niemców oznaczają te enuncyacye niezaprzeczony, gdyż zapominać nie trzeba, że praktyczność polityczna nie była nigdy cnotą Niemców austryackich i że ją przez długie lata poświęcali na ołtarzu... szowinizmu. Zresztą, jakikolwiek jest cel, skutek powinien wpłynąć dodatnio na stosunki między Niemcami a Słowianami w Austryi. Język bowiem służy nietylko do codziennego, praktycznego, ale czasem i do politycznego porozumienia się; a gdy za pośrednictwem języka, Niemiec przekona się o stopniu kultury Słowianina, wówczas może i *Deutsche Ztg*, oceniająca zresztą przychylnie wniosek styryjski, nie będzie twierdzić, że znajomość słowiańskich języków nie przedstawia dla Niemca żadnej cywilizacyjnej wartości.

To zaś jest pewne, że przeszkody najważniejsze w drodze ku porozumieniu się i uspokojeniu wzajemnemu, daleko mniej leżą w kwestyach prawnych, niż właśnie w tej nieszczęśliwej narodowej wyłączności Niemców, którzy dotąd żadnemu innemu szczepowi nie chcieli przyznawać wartości cywilizacyjnej. Dlatego też przypuszczać wolno, że dalsze rozwinięcie i wprowadzenie w czyn myśli, rzuconych w Gracu i Pradze, daleko dzielniej przyczyniłoby się do zbudowania „ugody,“ niż wszelkie nawet najdokładniej obmyślane „punktacye.“ W tej myśli powitać można życzliwie głosy pojednawcze, które zabrzmiały tak niespodziewanie podczas obrad Sejmów styryjskiego i czeskiego.

Sejm.

Ogólna dyskusya budżetowa zajęła właściwie trzy posiedzenia sejmowe. Toczyła się ona bowiem we czwartek na porannem i wieczornem, a zakończyła się dopiero na wczorajszem porannem posiedzeniu. Po świetnem przemówieniu p. Stanisława Badeniego, jako jeneralnego sprawozdawcy budżetu, przystąpiła Izba do dyskusyi szczegółowej.

Rub. I. „Koszta reprezentacyi kraju“ (sprawozdawca p. Skałkowski) preliminuje komisya w sumie 108.446 złr.

P. Wojciech Dzieduszycki stwierdza z uznaniem, że kwestye finansowe cieszą się opieką i czujnością Wydziału krajowego. Mowca żąda jednak, aby przy poszczególnych uchwałach, jakie Izba powziąć chce, Wydział krajowy zaznaczał zawsze swe stanowisko i wskazywał Sejmowi, jeżeli chce wejść na błędną drogę. Mowca zastrzega się przeciw takiemu sposobowi postępowania, aby Wydział krajowy przy rozprawach w Izbie zdania swego nie wypowiadał, a potem nie wykonywał poleceń sejmowych. Polecenia sejmowe powinny być wykonywane, chociażby nawet pewne prywatne koła były temu przeciwne. Powoływanie się na te koła, jak to Wydział krajowy przy sprawie reformy gminnej uczynił, uważa mowca za niewłaściwe. Drugą sprawą, której Wydział krajowy nie załatwił po myśli polecenia Sejmu, jest spór o Morskie Oko. Mowca apeluje do księcia Marszałka i spodziewa się, że obie powyższe sprawy zostaną w myśl życzeń Sejmu załatwione.

Następnie omawiał p. Wojciech Dzieduszycki położenie polityczne naszego kraju i państwa. W Radzie państwa nastąpiło pewnego rodzaju zawieszenie broni, zawarty został nowy sojusz. Obecnie zatem wypada nam oczekiwać rezultatów; wyrażamy tylko nadzieję i życzenie, aby ten nowy polityczny kierunek nie tamował rozwoju monarchii, z zachowaniem naszej odrębności narodowej i przy uszanowaniu naszych pamiątek historycznych.

P. Wereszczyński odpowiada, iż Wydział krajowy poleceniu sejmowemu w sprawie reformy gminnej zadość z pewnością uczyni, ale ze względu na ważność przedmiotu musi przeprowadzić gruntowne studya.

P. Sawczak odpowiada w sprawie sporu o Morskie Oko, iż Wydział krajowy zebrał skrzętnie materyały, poddał je następnie pod opinię fachowej ankiety i wypracował memoryał do rządu. W tym czasie nastąpiła zmiana gabinetu, a nadto oba rządy austryacki i węgierski postanowiły zbadać ten spór na gruncie — wniesienie memoryału do rządu musiało zostać odroczone.

Po tych wyjaśnieniach przyjęto wydatki na „reprezentacyę kraju.“

Przyjęto następnie: rub. II koszta zarządu złr. 287.589; rub. III koszta leczenia ubogich chorych w szpitalach 850.000 złr.; rub. IV koszta szczepienia 70.000 złr.; rub. V koszta sanitarne 19.000 złr.; rub. VI zasiłki dla zakładów dobroczynnych 18.974 złr.; rub. VII wydatki na cele wykształcenia i oświaty (sprawozdawcy pp. Paszkowski, St. Badeni) w kwocie 1,745.129 złr.

Poseł Pilat wniósł, aby dla internatów dla kandydatów nauczycielskich wstawiono do budżetu zamiast proponowanej kwoty 1.000 złr. — kwotę 4.400 złr. Pos. Rutowski domaga się, aby na ten cel wstawiono do budżetu kwotę 6.000 złr., nadto domaga się dla nowych internatów, zamiast proponowanej subwencyi w kwocie 1.000 złr., wstawienia sumy 2.000 złr. P. Wojciech Dzieduszycki popiera wniosek p. Pilata. Poseł Chamiec sprzeciwia się wnioskom p. Rutowskiego. Nie zaprzecza, że internaty mają doniosłe i dodatnie

Z teatrów wiedeńskich.

I.

(Teatr Raimunda: *Die Heimat*, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermanna).

Nie próbuję przetłumaczyć tytułu tej sztuki, która jest pierwszym kasowym sukcesem młodego teatru na Mariahilf, bo odstrasza mnie warszawska próba: *Gniazdo rodzinne*. Trudno mi wyobrazić sobie, jak w tym warszawskim przekładzie brzmiały tyrady Magdy o walce, która się rozpoczyna między nią a... gniazdem rodzinnem?! Niestety nie posiadamy wyrazu polskiego na oznaczenie niemieckiej *Heimat*, angielskiego *home*; pocieszajmy się tem, że Francuzom brak także tego terminu i pozostawmy filozofom języka wysnuwanie dalszych z tego wniosków historycznych.

Ostatni dramat autora *Honoru* jest bezsprzecznie dziełem bardzo interesującem. Mówiąc to, mam na myśli nie czysto sceniczny interes — ten jest rzeczą mniej interesującą, bo stosunkowo zwykłą — ale interes literacki. Kiedy byłem sprawozdawcą teatralnym *Czasu* — ach! jak to dawno! — nie miałem nigdy sposobności pisać o Sudermannie. Dziś — obawiam się anachronizmu, powracając do autora sławnego przed rokiem — tak prędko zużywają się i marnieją dziś literackie wielkości! Czy wolno *à propos* tego opowiedzieć anegdotę, ściśle autentyczną. Jednemu z moich znajomych, uczonemu profesorowi, radzono usilnie, by przeczytał coś Bourgeta, którego „dziś cały świat czyta.“ „Teraz nie mogę — odparł — mam pracę, która mnie zabsorbuje wyłącznie przez jakie trzy miesiące.“ Po trzech miesiącach zwraca się do onego doradcy z zapytaniem, jaką książkę Bourgeta należałoby naprzód przeczytać. „Bourgeta? Ależ Bourgeta dziś nikt już nie czyta!“ — Sudermann jest w położeniu o tyle lepszem, że, prócz nowel, pisze i dramata — *le malin*! A publiczność, siedząca w fotelach teatralnych, jest pod względem literackim stokroć bardziej konserwatywna od osobników, siedzących w fotelach przed biurkiem.

Uwaga ta ani moja, ani nowa, jest wybornym punktem wyjścia do ocenienia dramatycznej działalności autora *Heimat*. Dzieła sceniczne Sudermanna, wszystkie bez wyjątku, są bowiem bardzo zmyślną kombinacyą pozornie „nowożytnych“ problemów ze starożytną techniką teatralną. Jest to zjawisko bardzo ciekawe: w epoce, która rozbrzmiewa hasłami o upadku sztuki dramatycznej, a w której równocześnie publiczność zapełnia sale najlichszych teatrzyków — w epoce, w której krytyka i wytworna a minimalna mniejszość publiczności wielkim głosem woła o „coś nowego“ w teatrze, a olbrzymia większość tej publiczności z konsekwencyą, godną podziwu, wygwizduje wszystko, co jest na prawdę nowe — w epoce takiej musi pojawić się nowy rodzaj dramatycznej literatury i nowe pokolenie spekulantów literackich, których sztuka polega na zręcznem przepłynięciu między Scyllą teoryi i Charybdą praktyki, na zyskaniu przy tem „pływackiem“ przedsięwzięciu poklasku i od masy (rym do: kasy) i od *obere zehn Tausend*, która to cyfra w rzeczach artystycznych redukuje się jeszcze bardzo znacznie.

Krótki rzut oka na trzy dramaty Sudermanna przekona nas zaraz o słuszności tej uwagi. *Honor*, *Koniec Sodomy*, *Heimat!* Wszędzie mamy jakiś niesłychanie „nowożytny“ problem, rzucony przed publiczność. Tam niezmiernie na pozór śmiałe zaprzeczenie objektywności pojęcia honoru; tu rozkładowe działanie wielkomiejskiej, plutokratycznej atmosfery na talent artysty; w *Heimat* wreszcie ten „duch buntu,“ który owładnął młodem pokoleniem i przepaścią je od pojęć i uczuć starszej generacyi oddzielił. *C'est, on ne peut plus moderne* — nieprawdaż? Cóż kiedy!..

Kiedy hrabia w *Honorze* opowiada swoje etnograficzne doświadczenia, znane z bardzo wielu opisów podróży po Azyi, i dochodzi do efektownego wniosku, że to, co u nas byłoby najstraszniejszą krzywdą i wstydem, wyrządzonym rodzinie, uważane jest tam gdzieś w Azyi za zwykły objaw uprzejmości wobec gospodarza domu — mimowoli pytamy siebie, czy p. Herman Sudermann na seryo myślał, że stwierdza nową i głęboką prawdę. Czy sam nie wie, czy też publiczność posądza o niewiadomość faktu, że Pascal, że przed nim Montaigne, napisali dawno i lepiej to samo; że nie uważali za potrzebne sięgać aż do dzikich plemion, bo widzieli, iż „to, co jest cnotą z tej, bywa zbrodnią z tamtej strony Pirenejów,“ a „jeden południk decyduje o prawdzie.“ Ale ta jest między Pascalem a Sudermannem — prócz wielu innych — różnica, że niemiecki dramaturg z płytkością sobie właściwą wyciągnął szybko wniosek, iż niema objektywnej prawdy, dobra i honoru, a francuski myśliciel z właściwą sobie głębokością stwierdził, że one, mimo wszystko, istnieją, a te geograficzne różnice między ich zewnętrznymi objawami są tylko dowodem, jak dalece człowiek zdołał spaczyć subjektywny ich wyraz.

Ale prawda! Sudermann poszedł dalej: jego Trastberg nie ograniczył się do stwierdzenia tych etnograficzno-moralnych prawd, ale zastosował je przez analogię do różnic między różnemi warstwami tego samego społeczeństwa. Z jego pomocą odkrył Sudermann, że stary oficyalista przyjmuje podarunki, które oburzają jego wyżej cywilizowanego syna! Dziwię się, dlaczego nie zauważył, że służący, otwierający gościowi drzwi, przyjmie napiwek, którego się nie daje gospodarzowi, gdy za gościem drzwi zamyka. Takich odkryć psychologicznych można narobić dużo, jeśli się ma ochotę; specyalnej uwadze p. Sudermanna warto zalecić znaną historyę o „pojedynku“ między polskim szlachcicem i chłopem. Ale to wszystko to nie jest żaden problem, ani nowożytny, ani starożytny, to są meskinerye. Ot, trzeba było postawić kwestyę i udowodnić tezę, że wolno jednostce wyłamać się z pod praw honoru, obowiązujących ludzi jego kraju i kultury, t. z. tych, które sobie jednostka sama narzuciła wolą swą bycia tem, czem jest. Tego nie rozwiązuje hrabia Trastberg, bo to byłoby trochę za trudne dla p. Sudermanna.

Jeden z najrozumniejszych ludzi, jakich znam, twierdził raz, że są osoby, mające honor, a niemające uczciwości. Twierdził, że honor jest zewnętrznem odbiciem uczciwości, ale że zdarzało mu się widzieć takie odciski zewnętrzne, próżne w środku. Byli to ludzie, dbający zawsze starannie o „poprawne“ załatwienie sprawy honorowej, nie zważając wcale na to, by inne ich sprawy były zawsze honorowe. Spostrzeżenie to całkiem trafne: któż nie zna ludzi, co w chwilach wolnych od zajęć rozmaitej czystości, zajmują się fachowo załatwianiem „spraw honorowych“ i dochodzą w tym fachu do reputacyi uznanych powag? Otóż takiego pokazać na scenie, przedstawić ciekawą psychologię jednostki, która jest nieuczciwą w treści swych czynów, a szczerze — bo to bywa szczere — skrupulatną w formie swego postępowania — to byłby istotnie temat do sztuki, zatytułowanej *Honor*. Ale, co nam daje Sudermann, to nie jest problem, powtarzam, to przeciwnie jest *un escamotage du problème*.

Jeszcze mniej zręcznie zeskamotowaną jest kwestya główna w *Końcu Sodomy*. Wyprowadzić na scenę genialnego artystę, wprowadzić go w towarzystwo giełdowców berlińskich i ich kobiet, przeprowadzić go przez wszystkie fazy rozkładu i doprowadzić do zaniku talentu i do zbrodni — to istotnie przedmiot, kuszący wielkiego pisarza. Nieszczęście, że skusił małego, i cóż się stało? Na scenie ujrzeliśmy zwleczonego cygana artystycznego, który od początku do końca popełnia niegodziwości. Że jest suchotnikiem, tem lepiej! Ale czy to go czyni ciekawszym? Ani trochę. Bo to nas wcale nie wzrusza, że autor nas zapewnia, iż ten łotr był kiedyś, przed I aktem, geniuszem! Gdyby nas o tem nawet słowem honoru upewnił — po *Honorze* wierzyćbyśmy mu nie mogli. To nawet nie jest ów wielki zbrodniarz, wielki w zbrodni, za którym wzdychali Stendhal, lub Nietsche, jakiś Ryszard III w smokingu — to nawet nie jest Astier z *Walki o byt*, to jest zwykły lampart i urwisz, świadczący co najwyżej o niedołęstwie berlińskich władz bezpieczeństwa. A jednak prawie wszystkie publiczności świata uwierzyły, że tu na scenie rozgrywa się ten problem, zapowiedziany przez „wtajemniczonych“ przyjaciół autora!

Jak wszelki eskamotaż, tak i ten literacki, który jest specyalnością Sudermanna, jest rzeczą brzydką, *but there's method in it*. Przypatrzmy się trzeciemu z kolei dziełu tego autora. Magda Schwarze 17-letnia panna czuje w sobie geniusz artystyczny (znowu geniusz artystyczny! tym razem muzyczny), chce zostać śpiewaczką. Ojciec, pensyonowany pułkownik pruski, nie pozwala na to, bo mu się to wydaje zbyt „nowożytne.“ Zaznaczam odrazu, że musimy uwierzyć w „nowożytność“ tego zamiaru Magdy, gdyż inaczej nie zrozumiemy całego problemu. Bohaterka ucieka z domu, i zanim zostaje wielką artystką, spotyka na drodze swojego żywota nieszczęśliwą figurę jakiegoś p. Kellera, którego uszczęśliwia. Magda z synkiem cierpi dotkliwą nędzę, ale talent jej zwycięża wszystkie przeszkody, zostaje wielką

znaczenie, ale ze względów budżetowych nie możemy czynić większych wydatków, aby nie zwichnąć równowagi budżetowej. Na pewne podwyższenie zasiłku, w myśl wniosku pos. Pilata, mowca ostatecznie godzi się. P. Rutowski obstaje przy swoim wniosku. Pos. Abrahamowicz oświadcza, jako członek komisyi budżetowej, że jeżeli komisya budżetowa modyfikowała żądania pod tym względem, to dlatego, że na rok 1894 podwyższyła na stypendya dla seminarzystów ogólną sumę z 60.000 złr. do 90.000 złr. Pos. Romanowicz popiera wnioski komisyi budżetowej, choćby dla stwierdzenia zasady, iż instytucye, które starają się o subwencye z funduszu krajowego, powinny regulować swe wydatki do dochodów, a niepopadać w niedobór i dopiero następnie udawać się do Sejmu o pomoc. P. Pilat popiera ponownie swój wniosek. Sprawozdawca p. Paszkowski wyjaśnia, iż komisya budżetowa dlatego zredukowała tę pozycyę, gdyż równocześnie podwyższono znacznie dotacyę na stypendya dla kandydatów seminaryów nauczycielskich. Mowca staje w obronie wniosków komisyi.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Pilata, przeznaczając kwotę 4.400 złr. dla internatów do rozporządzenia Wydziału kraj.

Przy pozycyi: subwencya 4.500 złr. dla internatu XX. Zmartwychwstańców, zabrał głos p. Korol, oświadczając imieniem ruskich posłów z mniejszej własności, że z powodów podanych już w latach poprzednich, głosować będą przeciw tej pozycyi. P. Kowalski oświadcza, że będzie głosował za wnioskiem komisyi, gdyż internat ten spełnia chwalebnie swoje zadanie. Sprawozdawca p. Paszkowski stanął w obronie wniosku komisyi, poczem pozycyę tę przyjęto.

Następnie przyjęto całą rubrykę VII i budżet krajowego funduszu szkolnego, oraz budżet krajowego funduszu emerytalnego szkolnego bez zmiany.

Subwencye dla teatrów we Lwowie i Krakowie uchwalono bez dyskusyi.

Przy pozycyi: subwencya dla teatru ruskiego Tow. „Besidy“, proponowanej w kwocie 7.250 złr., postawił p. Sawczak poprawkę, aby podwyższyć subwencyę dla tego teatru do sumy 8.000 złr. P. St. Badeni jako sprawozdawca komisyi oświadczył się przeciw temu żądaniu. Poprawka p. Sawczaka upadło.

Nastąpiła rubryka VIII „Utrzymanie pomników historycznych“ (sprawozdawca p. Romańczuk); uchwalono w sumie 14.020 złr.

Przy tej rubryce uchwalono w sprawie restauracyi zamku żółkiewskiego następujące wnioski:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził z gminą miasta Żółkwi rokowania, czy i jaką kwotą zechciałaby się przyczynić do restauracyi zamku żółkiewskiego i na jaki cel gotowa oddać tenże zamek po jego odrestaurowaniu; z wyniku przedsięwziętych rokowań Wydział zda sprawę na następnej sesyi sejmowej.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby w razie pomyślnego wyniku rokowań wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1895, a ewentualnie i na rok 1896 odpowiednie kwoty, nieprzenoszące łącznej sumy 6.000 złr.

Rubryka IX. „Kwaterunkowe żandarmeryi“ 194.542 złr.

Rubryka X. „Wydatki na komunikacye:“ 1. Drogi 1,028.046 złr.; 2. koleje żelazne 312.000 złr.

Następnie uchwalono budżety zakładów krajowych: kraj. szpital powszechny we Lwowie i fundusz podrzutków we Lwowie; kraj. zakład dla obłąkanych w Kulparkowie; kraj. szpital św Łazarza w Krakowie i fundusz podrzutków w Krakowie.

Rubr. XII „Wydatki na szupaśnictwo“ uchwalono w sumie 24,000 złr. Rubr. XIII „Budowy wodne i melioracye“ uchwalono w sumie 451,735 złr. Rubr. XIV „Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże“ uchwalono w kwocie 3,579,422 złr.

Na tem z powodu spóźnionej pory ks. Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3, zapowiadając dalszy ciąg o g. 8 wieczorem.

Lwów 16 lutego.

(×) Dzisiejsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o g. 8 m. 30. Przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej.

Rubr. XV „Na cele rolnictwa i górnictwa“ (ref. St. Jędrzejowicz) uchwalono w kwocie złr. 491,821, zarazem uchwalono budżety szkół lasowej, rolniczych i ogrodniczych, dalej szkoły weterynaryi we Lwowie i publicznych składów zbożowych i spirytusowych we Lwowie i w Krakowie.

W dalszym ciągu uchwalono rubr. XVI „Wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego“ (ref. Chrzanowski) w sumie 141,507 złr. Przy tej rubryce uchwalono rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby zbadał warunki założenia szkoły kamieniarskiej w Zakopanem i odnośne sprawozdanie przedłożył Sejmowi.

Rubr. XVII „Wydatki rozmaite“ (refer. pos. Chrzanowski) uchwalono w sumie 203,759 złr. W końcu uchwalono budżety: funduszu policyi krajowej i funduszów samoistnych.

Na tem załatwiono cały budżet wydatków i przystąpiono do budżetu dochodów własnych, które uchwalono w sumie 2,743,937 złr., poczem jeneralny sprawozdawca budżetu p. St. Badeni przedłożył wnioski w sprawie uchwały finansowej. Komisya wnosi, aby do budżetu wydatków na spłatę dawniejszych długów krajowych wstawiono kwotę 1,543,709 złr. Na rok 1894 ustanawia się dochody własne funduszu krajowego na 2,743,937 złr., wydatki w kwocie 9,647,513 złr. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1894 pobierany ma być dodatek do podatków państwowych w wysokości 65 centów w Galicyi, zaś dodatek po 51 c. w W. Ks. Krakowskiem.

Powyższe wnioski uchwalono bez dyskusyi.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku i założyć się mających niższych szkół rolniczych w Krośnie i Uhersku. Sprawozdawca p. Langie.

Komisya wnosi: 1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego. 2) Sejm zatwierdza zarządzenie Wydziału krajowego co do przyjmowania praktykantów, kształcących się na instruktorów przy szkołach niższych rolniczych i wstawia dla nich po 150 złr. do budżetów każdej z tych szkół w rubrykę „utrzymania uczniów.“ 3) Sejm uznaje potrzebę udzielenia kierownikom krajowych niższych szkół rolniczych pomocy kancelaryjnej i wstawia na ten cel do budżetów szkolnych po 120 złr. w rubrykę „koszta zarządu.“ 4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił odpowiednie przygotowania do rozszerzenia budynków szkolnych w Jagielnicy w roku 1895, kosztem nie przekraczającym kwoty 9,000 złr. i postarał się, ażeby rząd przyczynił się połową potrzebnych do tej budowy kosztów. 5) Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z gminą miasta Krosna o dzierżawę gruntów i budynków potrzebnych dla przyszłej szkoły niższej rolniczej w połączeniu ze szkołą uprawy i wyprawy lnu w Krośnie. 6) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby plan naukowy dla szkół niższych rolniczych poprawił i na najbliższej sesyi sejmowej do zatwierdzenia przedłożył.

Wnioski przyjęto bez dyskusyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o krajowej szkole średniej gospodarstwa lasowego we Lwowie za rok 1893. Sprawozdawca poseł Zamoyski.

Komisya wnosi: 1) Sprawozdanie Wydziału krajowego Sejm przyjmuje do wiadomości. 2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z rządem, mające na celu zapewnienie uczniom, wychodzącym ze szkoły lasowej, prawa objęcia miejsc w służbie rządowej. 3) Sumę, przeznaczoną na praktyczne kształcenie uczniów za pomocą wycieczek do lasów, podnosi się z dotychczasowych 800 złr. do 1000 złr., wstawiając tę ostatnią kwotę do budżetu na rok 1894. — Wnioski uchwalono.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego i komisyi krajowej dla spraw przemysłowych z ich czynności w zakresie szkół fachowo-przemysłowych i warsztatów instrukcyjnych. Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

Komisya wnosi: I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby za pośrednictwem komisyi krajowej dla spraw przemysłowych zbadał, czy spółki rękodzielników i Towarzystwa handlowe, które dostarczają materyału surowego szkołom fachowo-przemysłowym i warsztatom instrukcyjnym, a wyroby tych szkół i warsztatów sprzedają na własną korzyść, mogą i powinny z sumy, uzyskanej ze sprzedaży wyrobów szkoły i warsztatów, oddawać pewien procent na dochód szkoły lub warsztatów, który to procent byłby ekwiwalentem za zużycie maszyn i służył także na skromne wynagrodzenie uczniów, pracujących w wyższych oddziałach tychże warsztatów, i na prowizyę dla przodowników.

III. Sejm wyznacza 2,000 złr. na bezzwrotny zasiłek dla gminy Rychwałd, w celu ułatwienia tej gminie spłaty pożyczki, zaciągniętej na postawienie budynku dla szkoły tkackiej tamże. Kwota ta ma być wypłacana gminie Rychwałd w czterech równych ratach po 500 złr. rocznie, począwszy od r. 1895.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby stabilizował Józefa Lagosza, instruktora szkoły tkackiej w Krośnie, na posadzie instruktora krajowej szkoły zawodowej dla nauki tkactwa w Krośnie, oraz aby stabilizował Jana Standejskiego na posadzie instruktora szkoły zawodowej dla nauki tkactwa w Korczynie.

Wnioski powyższe uchwalono bez dyskusyi, poczem weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi solnej w sprawie sprzedaży soli warzonki w zarządzie kraju.

Nad sprawozdaniem rozpoczęła się dyskusya. Godzina 10 w nocy. Posiedzenie trwa dalej.

Cenzura i zdrowie cara.

Charakterystyczne szczegóły opowiada petersburski korespondent *Köln. Ztg* o ostatniej słabości cara Aleksandra i wynikłych ztąd zabiegach i zakazach rosyjskiej cenzury. Kiedy przed kilku laty — pisze wspomniany korespondent — car Aleksander III wychylił kielich na cześć ks. Czarnogórskiego, jako jedynego i prawdziwego przyjaciela Rosyi, cenzura rosyjska, równie surowa, jak lękliwa, miała z początku wątpliwości, czy dopuścić, aby toast ten, później tak szeroko omawiany, przesłany był telegraficznie zagranicznym dziennikom — i prosiła o bliższe wskazówki. Nie było tajemnicą, że bardzo stanowcza, bezpośrednia i najwyższa odpowiedź na zapytanie brzmiała, że jeśli car przemawia podczas urzędowych ceremonij, to słowa jego przeznaczone są do publicznej wiadomości, a zatem... cenzura zastosowała się do rozkazu. Wówczas do tej dyrektywy przywiązywano na razie daleko sięgające nadzieje co do dalszych losów cenzury w Rosyi; wszystko jednak pozostało po staremu, szczególniej że car wogóle nie lubi, aby w prasie mówiono wiele o jego osobie. Do dziś dnia obowiązują więc dawne przepisy cenzuralne, według których między innemi prasie nie wolno ogłaszać nic samodzielnego o carze i carskiej rodzinie, lecz może tylko przedrukowywać komunikaty urzędowych dzienników.

W niezwykłych okolicznościach i ten przepis nie wystarcza trwożliwej cenzurze. Świeżym tego dowodem były podczas ostatniej choroby cara liczne ukazy dla prasy, przesyłane wszystkim dziennikom. Aleksander III nie jest, jak wiadomo, staranny, a tem bardziej bojaźliwy o swoje zdrowie. Car nie chciał z początku słyszeć o powołaniu Dra Sacharina; później zgodził się na przyjazd słynnego moskiewskiego profesora, wyraził jednak życzenie, aby doktorzy, dla uniknięcia niepotrzebnego zaniepokojenia w kraju, ograniczyli, o ile możności, biuletyny o stanie zdrowia. Życzenie cara jest naturalnie rozkazem. Lekarze zastosowali się też do niego, to jest ogłaszali biuletyny tak długo, dopóki zachodziło niebezpieczeństwo, a zaprzestali, gdy nastąpiła rekonwalescencya. Zupełnie inaczej oddziałało życzenie cara na najwyższy zarząd prasowy w ministerstwie spraw wewnętrznych. Tutaj zapanowała obawa, aby jeden lub drugi dziennik, uniesiony współczuciem, nie podał jakiej samodzielnej informacyi o stanie zdrowia cara; wydano więc cały szereg charakterystycznych ukazów. Najprzód przypomniano wszystkim dziennikom surowo stare, wspomniane już rozporządzenie co do sprawozdań o rodzinie carskiej. Następnie wyszedł rozkaz, na pierwszy rzut oka istotnie trudny do zrozumienia.

Najwyższa duchowna władza prawosławna zarządziła w cerkwiach modły na intencyę wyzdrowienia monarchy; jedno z tych nabożeństw odbyło się nawet w katedrze Izaaka. Tymczasem zakazano prasie najsurowiej wspominać choćby słowem o tych modłach. Wkrótce potem nadeszły z zagranicy depesze, według których (zgodnie z prawdą) cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef polecili swoim ambasadorom, aby dwa razy dziennie przesyłali im telegraficzne wiadomości o przebiegu choroby cara — i natychmiast zakazano rosyjskim dziennikom depesze te ogłaszać. Na tem nie koniec. W przeszłym tygodniu zakończyła życie samobójstwem guwernantka w domu Dra Weljaminowa. Dr Weljaminow jest jednym z lekarzy, wezwanych do łoża cara i podpisywał wraz z swymi kolegami codzienne biuletyny — bezzwłocznie więc wyszedł nakaz do prasy, aby o samobójstwie zupełnie zamilczeć. Oto ukazy prasowe, znane szerokim kołom; były zapewne i inne, o których publiczność nic nie wie. Z kilku tych przykładów jednak — dodaje *Köln. Ztg* — może sobie czytelnik wyrobić pojęcie, co rosyjska cenzura uważa za szkodliwe, podburzające i niedozwolone.

KRONIKA.

Kraków 17 lutego.

— **Zapiski osobiste.** P. delegat Laskowski wyjeżdża dziś wieczorem do Wiednia, gdzie zabawi dni kilka.

— **Z Akademii Umiejętności.** Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbędzie dnia 19 lutego b. r. posiedzenie, na którem członek prof. Dr F. Piekosiński złoży pracę p. t. „Heraldyka polska średniowieczna“. Poczem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Z teatru.** Dziś odbyła się siódma próba z *Rabagasa*, na której był obecnym p. Stanisław Koźmian, udzielając rad i informacyj grającym artystom. Po skończonej próbie chwalił p. Koźmian układ sceniczny, oraz grę artystów. *Rabagas* grany będzie po raz pierwszy we wtorek; na przedstawienie to prawie wszystkie bilety zamówiono. Drugie przedstawienie *Rabagasa* odbędzie się we środę.

— **„Śluby króla Jana Kazimierza“.** Jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, jest prawie pewność, iż ostatnie dzieło mistrza Matejki: „Śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej“, przeznaczone na wystawę lwowską, staną się własnością gminy miasta Lwowa. Rokowania w tej mierze pomiędzy rodziną a kompetentnymi czynnikami we Lwowie znajdują się na najlepszej drodze i zasadnicze porozumienie zostało osiągnięte. W ostatecznej drodze sprawa przedłożoną zostanie Radzie miasta Lwowa.

— **Rewizya szkół fundacyi Hirschowskiej.** P. delegat Laskowski, jako reprezentant rządu w komitecie rzeczonej fundacyi, przeprowadzi lustracyę szkół, utrzymywanych przez fundacyę w zachodniej Galicyi. Zebrane spostrzeżenia będą stanowić cenny materyał nietylko do rozpoznania działalności tych szkół, ale pośrednio także do ocenienia, czy i o ile pożyteczną jest fundacya i w jakim duchu rozwija swą działalność.

— **Komisya akcyzowa** odbyła temi dniami posiedzenie. Na porządku dziennym między innemi było podanie firmy Knoreck i Spółka w Krakowie o pozwolenie importu dziczyzny do miasta za złożeniem kaucyi, którąby w razie następnego wywozu tegosamego towaru za rogatki miasta była zwracaną. Komisya akcyzowa uznała, iż takie utworzenie składu transitowego dziczyzny jest wprost niemożliwe wobec wyraźnego brzmienia kontraktu między rządem a gminą i dlatego do podania przychylić się nie mogła.

— **Wykład popularny**, szósty bezpłatny, urządzony staraniem krakowskiego wydziału Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się jutro o godzinie 3 po południu w amfiteatrze Nowodworskim (gimnazyum św. Anny). Mówić będzie prof. Dr Stefczyk z Czernichowa „O stowarzyszaniu się w celach zarobkowych.“

— **Wystawa obrazów** w Sukiennicach będzie jutro wieczorem elektrycznie oświetloną; w sali będzie przygrywać muzyka 13 p. p.

— **Kurtyna Siemiradzkiego**, jak się dowiadujemy z prywatnego listu, wysłaną będzie z Rzymu do Krakowa w końcu lutego.

— **Składki centowe** na restauracyę Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego, wynoszą dotąd 554 złr. 27 ct. Następne rozbicie puszek odbędzie się we wtorek dnia 27 bm. między godziną 4 a 8 po południu w domu p. Ulanowskiej.

— **Plastyczne przedstawienie** bitwy pod Custozzą zostanie jutro zamknięte. Wystawę zwiedziło przeszło 12.000 osób. Jutro o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w sali redutowej koncert orkiestry 20 pułku piechoty.

— **Ogólne zebranie** Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 20 lutego b. r. o godz. 4 popołudniu w pałacu JE. Najprz. X. kard. Dunajewskiego.

— **Przypominamy**, że walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 lutego o godz. 3 po południu w sali obrad Rady miejskiej.

— **„Harmonia.“** Na pierwszem posiedzeniu nowo-wybranego wydziału tut. „Harmonii“ d. 16 b. m. jednogłośnie wybrani zostali: prezesem Dr Henryk Jordan, zastępcą prezesa p. Karol Szurek, sekretarzem p. Henryk Olszewski, gospodarzem p. Jan Staszczyk, skarbnikiem p. Aleksander Szafrański, zastępcą skarbnika p. Zygmunt Kowalski, kontrolorem p. Wł. Bełdowski.

— **Z wystawy krajowej.** W myśl programu działu pracy kobiet na powszechnej wystawie krajowej we Lwowie 1894 roku, jako przewodnicząca komitetu urządzeniem tegoż działu w Galicyi zachodniej się zajmującego, proszę uprzejmie o nadsyłanie celem umieszczenia na wystawie: 1) Dyplomów lub podobizn dyplomów, uzyskanych przez kobiety polskie na lekarki i farmaceutki, na profesorów uniwersytetów, na doktorów filozofii i t. p. 2) Medalów, uzyskanych przez kobiety polskie za wyszczególnienia się w jakichkolwiek zawodach. Przedmioty te proszę nadsyłać pod moim adresem: Kraków, ulica Wiślna L. 7.

Antoniowa Wodzicka.

— **W sprawie Wawelu.** Odnośnie do rzeźbionych kamieni z pałacu królewskiego na Wawelu, o których zniszczeniu z zupełnego braku ochrony podaliśmy przed kilku dniami wiadomość, donoszą nam z dobrze poinformowanej strony, że sprawa zabezpieczenia tych fragmentów architektonicznych była przedmiotem memoryałów, od lat kilku wysyłanych do władz autonomicznych przez grono konserwatorów Galicyi zachodniej. Mianowicie wystosowano w tym względzie pismo do Rady miasta Krakowa jeszcze w dniu 25 września 1891 r. i drugie dnia 9 grudnia 1892 r. Również udano się do Wydziału krajowego pismami z daty d. 12 maja i wreszcie z 14 grudnia 1893 r. Wspominano tam także o potrzebie pomieszczenia prześlicznych rzeźb, które musiały być usunięte przy obecnej restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej. Wszystkie te kroki pozostały jednak bezskutecznymi. Ani gmina miasta Krakowa, ani Wydział krajowy nie uznały za stosowne zająć się tą sprawą, jakkolwiek na razie chodziło tylko o jakie 300 lub 400 złr. na postawienie nowej szopy, któraby znów na lat kilka wystarczyła. Nie należałoby zwlekać tej sprawy.

— **Z zakładu Helclów.** W miesiącu styczniu ruch nieuleczalnych i rekonwalescentów był następujący: Pozostało z grudnia 57 mężczyzn, 55 kobiet. Przybyło w styczniu 5 mężczyzn, 10 kobiet. Opuściło zakład 5 mężczyzn, 7 kobiet. Umarła 1 kobieta. Pozostało na luty 57 mężczyzn, 57 kobiet.

— **Od prof. Kleczyńskiego** odbieramy następujące pismo: Zwrócono moją uwagę, że X. Piotr Strzelichowski, proboszcz kościoła św. Mikołaja, w broszurze p. t.: „Słowo w sprawie konkurencyi parafialnej kościoła św. Mikołaja,“ zwraca się przeciwko mojej osobie, tak iż wydawać się może, że na mnie ma ciążyć wina za brak funduszów na odnowienie kościoła i plebanii, jestem bowiem sam jeden parokrotnie imiennie wymieniony z dodatkiem, żem długą i mozolną pracę komitetu parafialnego zniweczył jednym ciosem i mianowicie wpłynął na nieprzyjęcie planów przebudowy probostwa, i zdawaćby się mogło, że to udaremniło wszelką dalszą akcyę. Ponieważ takie rozumienie rzeczy byłoby z prawdą niezgodne, przeto upraszam Szanowną Redakcyę, aby zechciała użyczyć mi miejsca dla wyjaśnienia sprawy.

W komitecie parafialnym św. Mikołaja zasiada od lat wielu, jako reprezentant Uniwersytetu, X. prof. Dr Tadeusz Gromnicki, w chwili jednak zwołania rozprawy konkurencyjnej na 18 września 1890 r. był nieobecny w Krakowie i z tego powodu senat akademicki delegował mnie do udziału w tejże rozprawie. Tam przedłożono obecnym plany naprawy kościoła i wikarówki w kwocie 2.800 złr. i przebudowy plebanii, obliczone na 13.300 złr., razem więc wydatek przeszło 16.800 złr. wynoszący. Wysokość sumy wszystkich uderzyła, jako stanowiąca na raz wielki ciężar dla parafian. Obejrzeliśmy wszystkie budynki i proponowane zmiany i doszliśmy do przekonania, że budynki są w złym stanie, że proponowane naprawy kościoła i wikarówki obejmują tylko najbardziej konieczne zmiany, które tańszym kosztem przeprowadzone być nie mogą, że zatem z sumy 2.800 złr. nic oszczędzić się nie da. Wydatek ten nie potrzebował bliższego dowodzenia, gdyż nie było nikogo, ktoby mu się sprzeciwiał. Co do plebanii wszyscy byliśmy zdania, że ją trzeba postawić i dlatego uchwaliliśmy jednomyślnie, że istniejący domek ani na mieszkanie X. proboszcza, ani na kancelaryę parafialną jest zupełnie niezdatnym. Należałem jednak do tych, którzy mniemali, że nie chcąc na parafian nakładać zbyt wielkich ciężarów, należy przebudowę plebanii ograniczyć do tego, jak są fundamenta założone, a zwiększyć przez zbudowanie piętra, zaniechać zaś projektowanego rozszerzenia budynku. W ten sposób, jak nam tłómaczył obecny budowniczy, koszta zostałyby zniżone najwyżej do 8.000 złr. W tym też duchu została powziętą uchwała. To był jedyny mój udział w sprawie zamierzonej budowy, ponieważ jednak X. Strzelichowski wystosował przeciw mnie ogniście napisaną skargę do senatu, musiałem w piśmie, wystosowanem do przewodniczącego komitetu parafialnego, sprawę wyjaśnić i wskazać, że parafianie są obowiązani dostarczyć mieszkania odpowiedniego dla proboszcza, ale kto chce mieć zbyteczną liczbę pokoi, musi je chyba własnym kosztem budować.

Jakkolwiek w dalszych pertraktacyach nie brałem udziału, to jednak z przedstawienia samego X. Strzelichowskiego widoczne, że moja interwencya żadnej nie przyniosła szkody — komitet bowiem parafialny 13 listopada 1890 r., a konkurencya 5 stycznia 1891 roku, przyjęły nowe plany budowy plebanii. Kosztorys tych nowych planów przyjęty został na 11.265

śpiewaczką i pod włoskiem nazwiskiem święci tryumfy w Europie. Zaproszona do współudziału w koncercie na cel dobroczynny przybywa — bez synka — do swego rodzinnego miasta, daje się poznać rodzinie. Ojciec przebacza jej i żąda, aby pozostała w domu. Magda zgadza się pod warunkiem, że jej nie będą pytać o jej przeszłość. Pułkownik przystaje na to, ale tajemnica nie daje mu spokoju. Jak żona w *Lohengrinie*, tak ojciec w *Heimat* zapytuje: Kto ty właściwie jesteś? Odpowiedź na to pytanie daje p. Keller, obecnie już Regierungsrath, którego rozmowę z Magdą podsłuchuje stary pułkownik. Regierungsrath jednak chce rzecz naprawić i ożenić się z Magdą. Wszystko jest na najlepszej drodze, kiedy Magda pyta, co się stanie z dzieckiem? Ona bez niego żyć nie może, zaś p. Keller nie chce się zgodzić na wzięcie go do domu. Ojciec „oczywiście“ staje po stronie Kellera, ale Magda nie chce słyszeć o małżeństwie; aby zaś zwalczyć opór ojca, chwytała się oryginalnego sposobu: „Zkądże wiesz, że on w mojem życiu był jedynym!“ woła. Te nielitościwe słowa, o których nawet nie wiemy, czy kryją w sobie jakieś nowe wyznanie, czy też są tylko objawem zaciętości Magdy, zabijają jej ojca. Kurtyna zapada.

Z ust starego pułkownika dowiadujemy się, jaki jest właściwy sens sztuki: z jednej strony poczucie karności, świadomość władzy i powagi, z drugiej ów duch buntu wiejący po świecie, przeczucie niezawisłości i swobody jednostki. Te dwie zasady ścierają się i tworzą konflikt tragiczny: *der Kampf zwischen mir und der Heimat*, jak mówi Magda.

Samo streszczenie sztuki dowodzi, że autor zupełnie tak samo, jak w *Honorze* i *Końcu Sodomy* obszedł się ze swoim problemem: po prostu obszedł swój problem. Bo stary pułkownik każdemu nieuprzedzonemu widzowi wyda się nie przedstawicielem jakiejś dawnej epoki, zamarłych pojęć, starej karności, poczucia władzy i t. d., ale prostym głupcem, który nie umiał sobie nigdy zjednać zaufania swych dzieci, którego te dzieci stokroć bardziej się boją, niż kochają i którego opór przeciw kształceniu córki w śpiewie jest wynikiem osobistej ciasnoty pojęć i indywidualnego dziwactwa. Z drugiej strony Magda bynajmniej nie reprezentuje jakiegoś nowego, choćby literacko nowego pokolenia. Nieszczęść w tym rodzaju, jakie ją spotkało, jest na scenie zawsze aż za dużo, a oryginalnym jest eufemizmem przypisywać to nieszczęście „duchowi samodzielności i buntu, wiejącemu po świecie“. Tu wieje zupełnie co innego: duch nie najbardziej nowożytnego teatru francuskiego, i nic więcej. W ten sposób wygląda „problem“ najnowszej sztuki Sudermanna.

Jeszcze słówko na usprawiedliwienie wypowiedzianego na wstępie sądu o technice tego teatru. Ta niema nawet pozorów nowożytności. I w tem właśnie zręczność Sudermanna, bo niewątpliwie opór publiczności przeciw reformie teatru zwraca się głównie przeciw próbom nowej techniki scenicznej. W próbach tych odnoszących się głównie do wyeliminowania bajki, intrygi, a dalej do psychologicznego skomplikowania postaci scenicznych — przeholowali z pewnością północni i zachodni reformatorowie teatru. Granicę, do której w wewnętrznej charakterystyce postaci iść można bez ujmy dla ich jasności, starałem się kiedyś zaznaczyć w sprawozdaniu z *Jakóba Warki*. Przyznać jednak trzeba, że postęp w tych technicznych kierunkach jest zupełnie możliwy i bardzo pożądany i że byłoby bardzo źle, gdyby *Ćwiartka papieru* lub *Teodora* miały być zawsze uważane za wzory dobrego teatru.

Co się tyczy kwestyi t. zw. bajki w dramacie, to tu niewątpliwie najwięcej zamieszania pojęć wprowadziła reakcya przeciw „anegdocie“ w malarstwie. Otóż, nie tykając tej ostatniej sprawy, z takim talentem i wymową przedstawionej przez Witkiewicza, wolno zauważyć, że sztuczne zacieranie granic między plastyką a dramatem jest w daleko jeszcze wyższym stopniu niebezpiecznym zamachem na dramat, niż zacieranie różnicy pomiędzy muzyką a malarstwem. To trudno; obraz może przedstawiać chwilowy nastrój tylko, dramat nie może być szeregiem chwilowych nastrojów, lecz musi być odbiciem zewnętrznej akcyi człowieka. Ale i tu znów nie trzeba doprowadzać do takiej przewagi intrygi nad psychologią, jaką widzimy nieraz u Sardou, do takiego szufladkowego traktowania budowy dramatu, w którem każdemu kichnięciu w pierwszym akcie, odpowiada w piątym jakieś: na zdrowie!

Jest jeszcze w tej wielkiej dziedzinie reformy teatru trzecia ciernista kwestya, kwestya reformy języka. I tu trzeba zaznaczyć dwie ostateczności, starą i nową, między któremi powinien autor znaleść drogę. Ostateczność stara, to ten język, którym mówią ludzie tylko na scenie, język wytarty i zużyty, jak stare dekoracye, język, z którego publiczność już dawno się pocichu śmieje, oburzając się głośno na wszelkie próby „języka prawdziwego“. Ale bo też z tym prawdziwym językiem jest kłopot specyalny — tu przechodzimy do drugiej, nowej ostateczności. Naprzód żądając języka codziennego na scenie, a równocześnie domagając się literatury w teatrze, popełnia się radykalną sprzeczność. Powtóre ten język prawdziwy, obawiam się, byłby dosyć... niezrozumiały. Jak to? Oto dlatego, że każdy stan, każde zajęcie, każde kółko towarzyskie znajomych ma swój żargon własny. Czy nikt z nas nie doświadczył niemiłego uczucia, że wchodząc w nowe towarzystwo, nietylko nie rozumiał, o czem się mówi, ale czasem nie rozumiał wprost wyrazów pojedynczych, które tu właśnie oznaczały jakieś prywatne terminy techniczne. W istocie więc w życiu niema języka prawdziwego, jest tylko olbrzymia ilość języków rzeczywistych. Prawda i rzeczywistość rozchodzą się tu znów, jak w tylu innych punktach. Tego zadania, tj. stworzenia scenicznego języka literackiego, któryby był zarazem realistycznym, nie rozwiązał nikt, i tego też wymagać od Sudermanna nie można. Ale w kwestyi języka scenicznego osiągnięto już niejeden piękny rezultat, mianowicie w kierunku zindywidualizowania języka. To jest właśnie na razie postulat, który stawiać już wolno, bo się dawno okazał możliwym.

Otóż zarówno pod względem stosunku bajki do psychologii, jak dalej pod względem psychicznej komplikacyi postaci, jak wreszcie pod względem języka, Sudermann jest w najwyższym stopniu *vieux jeu!* Efekta jego polegają zawsze na czysto melodramatycznych, sztucznie sprowadzonych sytuacyach; osoby jego są niesłychanie mało zindywidualizowanemi, płaskiemi typami, bez jakiejkolwiek wypukłości, maszynkami, nakręconemi na jeden zawsze ton główny; język, którym mówią, jest zawsze tym samym językiem p. Hermana Sudermanna. Wszystko to widać zarówno w *Honorze*, jak w *Końcu Sodomy*, w wyższym jeszcze stopniu w *Heimat*.

Ale w zakresie tej starej maniery należy on do najzręczniejszych pisarzy scenicznych współczesnych. I gdyby nie to właśnie, że chce uchodzić za pisarza nowożytnego, postępowego, a co śmieszniejsza za realistę, nie byłoby powodu rozwodzić się nad jego techniką i metodą pisania. Tak jednak trzeba koniecznie było zaznaczyć, że nowożytność jego i realizm, to pozory, a że w istocie mamy do czynienia z bardzo starym znajomym. Jeśli legenda o realizmie sztuk Sudermanna utrzymała się wśród publiczności, to tylko wskutek tego, że obok akademickiej definicyi realizmu istnieje kilka bardzo nieakademickich definicyj, posiadających kurs legalny u publiczności. I tak jeśli na scenie pokażą nam dla odmiany nędzę zamiast „trzechkroć stu tysięcy rocznej renty“, oficynę zamiast salonu — realizm! Jeśli w sztuce znajdują się sytuacye bardzo drastyczne i śmiałe — realizm! Że te zdawkowe pojęcia są błędne, że marzenie Edmunda de Goncourt: salon realistyczny jest zupełnie możliwym, że w szczególności realizm może być ściśle „przyzwoitym“ — czyż trzeba dowodzić? A właśnie „realizm“ Sudermanna polega na tych, realizmowi zupełnie obcych żywiołach. Niema nic zabawniejszego, jak słuchać sądów, wedle których I i III akt *Honoru* jest realistycznym, a II i IV nie! Bo — I i III rozgrywa się w oficynie, a II i IV w salonie. W *Końcu Sodomy* znów „realizm“ jest w scenie po powrocie bohatera z balu — no! naturalnie, *c'est fort*. W *Heimat* ten realizm jeszcze biedniejszy; autor wskazał mu miejsce — przed I aktem, bo o wędrówkach Magdy i o jej nędzy dowiadujemy się już z początkiem I aktu.

Trudno jednak na to poradzić. W opinii publicznej Sudermann był, jest i będzie realistą, a jeśli ktoś w przyszłej jakiejś historyi literatury XIX wieku wystąpi przeciw tej dziecinnej legendzie, przyjdzie jakiś literacki wnuk p. Melchiora de Vogüé i pouczy go, że indywidualny sąd krytyczny nie ma żadnej wartości, bo decydującym, „transcendentalnie prawdziwym“ jest tylko wyrok publiczności. A w epoce umysłowej demokracyi nikt nie zdobędzie się na odwagę, żeby ponowić pytanie, które rzucił śmiało rewolucyjny myśliciel francuski XVIII wieku, a które dotyczyło kwestyi, ilu... ludzi tworzy publiczność?

*

złr., a dlatego tak wysoki, że budowniczowie, którzy nas zapewniali, że na starych murach piętro wystawią, doszli później do przekonania, że mury należy całkiem rozebrać, czyli że ich pierwszy plan był fałszywy, gdyż na błędnych oparty podstawach. Konkurencya przyjęła więc tak 2.800 złr. na przebudowę kościoła i wikarówki, jak 11.265 złr. na przebudowę plebanii, to jest tylko o 2.000 złr. mniej, jak żądał pierwszy plan. Otóż, jeżeli na mnie może ciężyć wina, to chyba za zniżenie kosztorysu o 2.000 złr., a obcięcie odpowiednie liczby pokoi. Wina tem mniej doniosła, że skoro zebranie tej zniżonej kwoty natrafiło na takie trudności, że komitet parafialny budowy nie mógł rozpocząć, nie można przypuścić, aby zebranie kwoty, o 2.000 złr. wyższej, było uwieńczone pomyślniejszym skutkiem. Tem więcej nawet jest to nieprawdopodobne, że koszt właściwy byłby jeszcze wyższy, gdyż pp. budowniczowie, obliczając kosztorys pierwszy, wychodzili z mniemania, że stare mury pozostawią nietknięte. *Prof. Dr Józef Kleczyński.*

— **Zmiana własności.** Dobra Sądowa Wisznia z przyległościami, 1.800 morgów powierzchni obejmujące, kupił Roman hr. Drohojowski, znany w kraju przemysłowiec, od Dra Waleryana Wajgarta, wykonawcy testamentu ś. p. Henryki z hr. Komorowskich Górskiej, za kwotę 610.000 koron. Z kupnem tem łączy się projektowane założenie w Sądowej Wiszni akcyjnej fabryki przetworów chemicznych, kosztem 1,200.000 koron.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady Powiatowej w Nowym Sączu, z grupy miasta Nowego Sącza, rozpisany został na dzień 15 marca b. r.

— **X. Einspieler.** Odnośnie do podanej w *Czasie* wiadomości z Petersburga o subwencyi, wyznaczonej przez słowiańskie Towarzystwo Dobroczynności X. Einspielerowi, proboszczowi z Arnoldstein w Karyntyi, ogłasza tenże w *Deutsche Ztg* i w *N. fr. Presse* oświadczenie, iż „jako katolicki kapłan i wierny syn katolickiego Kościoła nigdy nie robił propagandy prawosławnej, że z Towarzystwem tem nie miał żadnych stosunków i żadnej odeń nie otrzymał subwencyi.“ „Gdyby rzeczywiście, pisze X. Einspieler, w owem sprawozdaniu, którego pod ręką nie mam, wspomniano w ten sposób o mej osobie, w takim razie jestto mistyfikacya, polegająca na oczywistem oszustwie“.

Otóż X Einspielera zapewnić możemy, że w sprawozdaniu tem jest wymieniony z imienia, nazwiska i z podaniem probostwa. Nasuwa się zatem prawdopodobne przypuszczenie, że owa „subwencya“ zamiast na popieranie prawosławia w Karyntyi, poszła do kieszeni jakiegoś funkcyonaryusza Towarzystwa Dobroczynności, przyczem nadużyto nazwiska X. Einspielera. Mamy nadzieję, że rzecz wkrótce najdokładniej wyjaśnioną zostanie.

— **Gaże artystów.** Aleksander Girardi zawarł z dyrekcyą teatru *an der Wien* dalszy kontrakt na czas od 1 października b. r. do końca maja 1895 r. a więc na przeciąg ośmiu miesięcy. Gaża jego za ten czas wynosi 21.000 złr., przyczem dyrekcya bierze na siebie opłatę podatków.

— **Trzcieniecki,** znany z procesu bukowińskiego, zasądzony na 6 lat ciężkiego więzienia, zmarł onegdaj w więzieniu, gdzie odsiadywał karę.

— **Pogrzeb** X. kanonika Raczkiego odbył się we czwartek w Zagrzebiu. Nad grobem przemawiał między innymi prof. Kułakowski z Warszawy, były redaktor *Warsz. Dniewnika,* w języku rosyjskim. Biskup Strossmayer nie brał osobiście udziału w pogrzebie.

— **Zacny czyn.** Znakomity fortepianista, Ignacy Paderewski, za czasów swojego pobytu w Warszawie utrzymywał zażyłe stosunki z kolegą, muzykiem i kompozytorem R. Ostatni zmarł, pozostawiając jedyną córeczkę, obecnie liczącą siódmy rok życia. Paderewski z własnego popędu ofiarował się łożyć na dal ze wychowanie dziewczynki po rs. 1.000 rocznie, o czem zawiadomił wdowę po artyście. Wsparcie to ma trwać do czasu, gdy panna R. będzie się mogła zająć pracą samodzielną.

— **Mira Heller** przybyła do Warszawy i w dniu 24 b. m. weźmie udział w koncercie na rzecz studentów uniwersytetu.

— **P. Waleryan Klecki,** kandydat chemii, otrzymał od uniwersytetu w Lipsku stopień doktora filozofii *magna cum laude,* po obronie fachowej rozprawy.

— **Sara Bernhardt,** obecna kierowniczka teatru paryskiego „Renaissance,“ odbędzie w lecie wycieczkę artystyczną do Wiednia i Petersburga, a w przejeździe ma zamiar zatrzymać się w Warszawie.

— **Anarchista Henry** oświadczył jednemu z dziennikarzy, że pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny. Pani Henry utrzymuje obecnie gospodę, w małej miejscowości w Brevannes. Właściwe jej nazwisko jest de Boisgobey. Jest wdową po znanym powieściopisarzu Fortunacie de Boisgobey. Opłaty szkolne pokrywała za Henry'ego ciotka jego, osoba bogata i nosząca tytuł margrabiny.

— **„Prezes ministrów“.** Jak wielką bywa niekiedy łatwowierność wieśniaków, świadczy wypadek, o którym donoszą do dzienników wiedeńskich z Bruneck z Tyrolu. Do domu wieśniaka Oberpentingera przyszedł tam jakiś elegancki jegomość z prośbą o nocleg. W rozmowie gość oznajmił gospodarzowi, iż jest byłym wojskowym, był kilkakrotnie „prezesem ministrów“ z płacą 90.000 guldenów rocznie, nadto posiada majątek wartości około dwóch milionów, musi jednak na pewien czas uciekać z kraju. Pokazywał mu blizny z odniesionych niby ran w kampanii 1866-go roku, słowem, tak oszołomił wieśniaka zaszczytem, jaki nań spadał z takiej znajomości, iż naiwny Oberpentinger nietylko nie odmówił gościowi noclegu, lecz jeszcze rankiem, zebrawszy wszystkie oszczędności, doręczył panu „prezesowi ministrów“ 70 guldenów, jako pożyczkę. Pan „prezes“ umiał być wdzięcznym, pieniądze przyjął, wystawił zobowiązanie na 5.000 guldenów — i kupiwszy nazajutrz bilet do Insbruku, wyjechał najspokojniej. Sąsiedzi z trudem wytłómaczyli łatwowiernemu, iż trafił na oszusta, który oczywiście przepadł bez śladu.

— **Trzy tysiące małżeństw nieważnych.** Ciekawy bardzo proces toczy się wobec sądów angielskich. Chodzi o małżeństwa protestanckie, mieszane i niemieszane, zawarte na Malcie w liczbie około trzech tysięcy, a nie odpowiadające ani warunkom prawnym, ani religijnym. Komisya zaprzecza ważności tych związków; władze Malty twierdzą, iż tylko małżeństwa mieszane są ważne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę 18 b. m.: *Swiat nudów,* komedya w 3 aktach Edwarda Pailleron'a.

W poniedziałek 19 b. m.: „Koncert“ na cele Towarzystwa szkoły ludowej.

We wtorek 20 b. m.: *Rabagas,* komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

— Dnia 16 lutego pochmurno, odwilż; termometr od —0·5 spadł wieczorem na —4·6 C. Barometr zaczyna opadać; o godz. 7 rano dnia 17 lutego stan jego był 744·6 mm., termometru —5·4 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 18 lutego: św. Symeona; w poniedziałek 19 b. m.: św. Konrada w. i Mansweta.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Słynnego dzieła Janssena „Geschichte des deutschen Volkes“ ukazał się świeżo tom siódmy i ostatni, wydany z pośmiertnych papierów autora przez Ludwika Pastora. Jak wiadomo, Janssen przedsięwziął opisać dzieje obyczajowe i cywilizacyjne Niemiec, od końca średnich wieków do początku wojny trzydziestoletniej, przedstawiając epokę humanizmu i reformacyi ze stanowiska katolickiego. Wywołał tem wielką niechęć uczonych protestanckich, którym po raz pierwszy uczony, mogący śmiało z nimi się zmierzyć, spróbował wydrzeć niepodzielne dotąd panowanie w dziedzinie historyi narodowej. Nie mogli mu darować, że zdarł w znacznej części aureolę, którą oni otoczyli byli reformacyę, i przedstawił wiek XVI w porównaniu końca średniowiecza, jako epokę upadku moralnego i zgrubienia obyczajowego. Janssen odznaczał się nietylko olbrzymią erudycyą, ale i talentem pisarskim, który wielotomową książkę jego uczynił nader poczytną. Obrzucona z początku gradem zjadliwej krytyki, później pomijana lekceważącem milczeniem, niemniej doznała powodzenia niezwykłego. Co rok pojawiały się nowe wydania tomów początkowych, zupełnie w handlu wyczerpanych. Tom ostatni wyszedł w nakładzie 12.000 egzemplarzy. Obejmuje on obraz szkolnictwa, uniwersytetów, naukowości i poziomu wykształcenia w Niemczech w chwili wybuchu wojny 30-letniej.

Nowe książki nadesłane redakcyi:

— Listy Andrzeja Edwarda Koźmiana. (1829 do 1864). Tomy trzy. Lwów, 1894. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

— Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Tom XVII, z licznemi rycinami. Kraków, 1893. Nakładem Akademii Umiejętności. (Obszerniejsze prace w tym tomie zawarte: Dr Julian Talko Hryncewicz, charakterystyka fizyczna ludów Litwy i Rusi. Michał Rawicz Witanowski, Lud wsi Stradomia pod Częstochową. — B. W. Segel, Materyały do etnografii żydów wschodnio-galicyjskich).

— Jean Pommerol: Les six filles de Frau Soferl. Roman. Paryż, 1894. Nakł. Ernesta Kolb.

— X. Piotr Strzelichowski: Słowo w sprawie konkurencyi parafialnej kościoła św. Mikołaja w Krakowie. Kraków, 1894. Nakł. autora.

— Statistik des Naphtabetriebes in Galizien im Jahre 1892. Wiedeń, 1893. (Separatabdruck aus dem zweiten Hefte „Der Bergwerksbetrieb Österreichs im Jahre 1892“ des statistischen Jahrbuches des k. k. Ackerbau Ministeriums).

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 17 lutego. (Ze Sejmu). W dalszym ciągu wczorajszego wieczornego posiedzenia weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi solnej w sprawie sprzedaży soli warzonki. Większość komisyi (ref. Merunowicz) wnosi:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: 1) aby zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań o dotychczasowych doświadczeniach w handlu solą i przeprowadził taką organizacyę, którąby pozwoliła Wydziałom powiatowym stosownie do miejscowych potrzeb urządzić sprzedaż soli pod kontrolą Wydziału krajowego i po cenach, przez niego oznaczonych; w powiatach, któreby tej organizacyi podjąć się nie chciały, pozostałby stan obecny; 2) aby stopniowo dążył do tego, żeby zastępcy mogli pobierać sól po cenach, przez Wydział krajowy oznaczonych, wprost ze salin; 3) aby wyjednał u rządu oddanie mu do dyspozycyi magazynów lub części magazynów eraryalnych, znajdujących się w salinach.

III. Sejm wzywa rząd: 1) ażeby nie wydawał zarządzeń, ograniczających 14-dniowy termin rzeczywistego poboru zamówionej soli z salin; 2) aby taryfy dla przewozu soli na kolejach żelaznych znacznie obniżył, a przynajmniej o tyle, by dla półwagonowych przesyłek soli przyjęta była taka sama podstawa w obliczeniach frachtu, jak dla całowagonowych.

Mniejszość komisyi, złożona z pp. Jana Tarnowskiego, Męcińskiego, St. Stadnickiego i Rayskiego, proponuje zgodnie z większością punkt I, lecz dwa pierwsze ustępy punktu II zmienia w ten sposób: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: 1) aby zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań o dotychczasowych doświadczeniach w handlu solą i do wyniku tych sprawozdań starał się zastosować pożądane w organizacyi zmiany; 2) aby pozostawił Wydziałom powiatowym i zastępcom swobodę pobierania soli, mianowicie transportowanej kołowo, wprost ze salin po cenach, przez Wydział krajowy oznaczonych.

Wreszcie ustęp pierwszy punktu III ma brzmieć: Sejm wzywa rząd, aby uchylił zarządzenia, któremi ograniczono 14 dniowy termin rzeczywistego poboru zamówionej soli z żup.

W dyskusyi przemawiał Klemens Dzieduszycki za wnioskami większości komisyi, które dążą do decentralizacyi w sprzedaży soli.

Męciński jest za wnioskami mniejszości, gdyż nie krępują one zbytnio Wydziału kraj. w jego czynności organizacyjnej.

Romanowicz nie ma zamiaru bronić dotychczasowej organizacyi sprzedaży soli, ale przestrzega przed dorywczem traktowaniem kwestyi. Prosi o pozostawienie wolnych rąk Wydziałowi krajowemu i oświadcza się za wnioskami mniejszości.

Na tem przerwano dalsze obrady o godz. 11 min. 20 w nocy. Następne posiedzenie dziś o godzinie $10^1/_2$ przed południem.

Lwów 17 lutego. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godzinie 11.

Po przemówieniach Wereszczyńskiego i Pilata uchwalono projekt ustawy, zezwalającej gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10 milionów złr. na cele inwestycyjne i konwersyę dotychczasowych długów.

Na popieranie celów zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, tudzież utrzymanie szkółki ogrodniczej we Lwowie, wyznaczono zasiłek w kwocie 1.000 złr.

W załatwieniu petycyi kilkunastu włościan wsi Wysocka polecono Wydziałowi krajowemu, aby: 1) za pośrednictwem Wydziałów powiatowych pouczył wszystkie zwierzchności gminne, a przez nie i ludność kraju, że wiele czynów § 3 ustawy z dnia 19 lipca, jako przekroczenia polowe się przedstawiających, zaskarżanych bywa niewłaściwie w sądach, jako sprawy prowizoryalne, gdy czyny te wedle powołanej ustawy pod orzecznictwo zwierzchności gminnej należą; 2) udał się do rządu, aby takież pouczenie wydał także za pośrednictwem swoich organów.

Uchwalono wyznaczyć zasiłki ze skarbu krajowego na utrzymanie ochronek gminnych w powiecie krośnieńskim, gdy ochronki te założone zostaną i gdy dochody ze źródeł miejscowych, lub od dobrodziejów prywatnych zapewnią pokrycie większej części wydatków na utrzymanie tych ochron, a tylko dla pokrycia reszty wydatków odwoła się Rada powiatowa do Sejmu o zasiłek ze skarbu krajowego.

Pytycyę Wydziału powiatowego w Nowym Targu o postanowienie przedłużenia drogi krajowej z Chabówki do Nowego Targu, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Petycyę gminy Komarna i okolicznych o uznanie drogi z Komarna do Szczerca za dojazd kolejowy, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Również odstąpiono Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycyę gmin pow. sanockiego o oddanie im zaległości konkurencyjnych z budowy dróg.

Petycyę gmin Kamienica i okolicznych o utworzenie sądu powiatowego w Kamienicy odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad organizacyą sprzedaży soli. Zabierali głos: Jan Tarnowski, Merunowicz, Klemens Dzieduszycki, Romanowicz, Czartoryski i Huryk, poczem znaczną większością uchwalono wnioski mniejszości komisyi.

Uchwalono jeszcze kilka petycyj, poczem o godzinie 2 zamkniętą została sesya sejmowa.

Marszałek ks. Sanguszko w końcowej swej mowie zaznaczył, iż obecnej sesyi, pomimo krótkiego czasu obrad, nie można nazwać bezpłodną. Podniósł następnie doniosłość uchwalenia ustawy szkolnej, przyjętej jednomyślnie. Jest to dowód, że w wieku walki o byt i walki nie kast, ale sfery interesów, są ludzie, którzy zdolni są do poświęcenia dla dobra narodu i kraju. (Brawa).

Mowca dziękuje Izbie za ułatwienie mu zadania, które ograniczało jego czynność tylko do rozdawania głosów i wskazuje na sposobność bliskiego zebrania się dla oddania hołdu Najj. Panu. W przemowie, zwróconej do Rusinów, zaznaczył Marszałek, że na gruncie wspólnej pracy zawsze się razem znajdziemy.

Mowa przerywana była rzęsistemi oklaskami.

W bardzo serdecznych słowach podziękował Marszałkowi Wojciech Dzieduszycki, zaznaczając, że nietylko zasługi przodków, ale i osobiste zalety opromieniają Marszałka aureolą wobec Sejmu, który dumny jest z tego, że pod jego przewodnictwem złoży hołd Cesarzowi. Następnie podziękował mowca Namiestnikowi podnosząc, że jego uczucia i pragnienia są zgodne z życzeniami kraju.

Hamorak dziękował Marszałkowi imieniem Rusinów.

Namiestnik hr. Badeni podniósł w swej przemowie, że w tej sesyi załatwiono wiele przedmiotów, dzięki silniejszej organizacyi Izby. Na słowa, rzucone przez Korola w dyskusyi budżetowej, iż Namiestnik hołduje zasadzie: *divide et impera,* odpowiada, że wątpi, aby te słowa znalazły wiarę w Izbie, a nawet u najbliższych towarzyszy politycznych tego mowcy. Namiestnik podniósł, że żadnej ugody nie zawierał z Rusinami, a tylko prywatnie powiedział, a następnie publicznie powtórzył, co jest potrzebnem, aby sumienny Namiestnik znalazł podstawę do uwzględnienia słusznych życzeń i dążeń narodu ruskiego. W końcu zawiadomił Izbę, że minister skarbu wszystkie jego wnioski co do ulg podatkowych uwzględnił, a wnioski te odpowiadają życzeniom Izby.

Koniec posiedzenia o g. 2 m. 30.

Wiedeń 17 lutego. *Politische Correspondenz* donosi: Według wiadomości jakie odbieramy z Rzymu w watykańskich kołach utrzymuje się przypuszczenie, że w najbliższym czasie, ogłoszony zostanie manifest Papieża, odnoszący się do katolików w Rosyi. Manifest ten, jak sądzą, będzie występował z wielkim naciskiem w obronie religijnej wolności katolików, w wymienionem państwie, w słowach jednak będzie unikał wszystkiego, coby mogło obrazić drażliwość rosyjskiego rządu. Ze strony rosyjskiej, jak nasze wiadomości zaznaczają w dalszym ciągu, nie ustają usiłowania, ażeby Watykan usposobić dla siebie przychylnie. Do tego odnoszą się zapowiedzi, zaznaczone w ostatnich czasach, jakoby rząd rosyjski ewentualnie miał powziąć postanowienie utworzenia oficyalnej dyplomatycznej reprezentacyi Rosyi przy Stolicy św. Ze względu jednak na okoliczność, że sprawa utworzenia rosyjskiego poselstwa przy Watykanie, omawiana już jest blisko od lat dwudziestu, a w niczem do urzeczywistnienia się nie zbliżyła, w kołach kościelnych dość sceptycznie zapatrują się na prawdopodobieństwo, aby projekt ten tym razem w istocie miał być zrealizowany.

Petersburg 17 lutego. W ministerstwie sprawiedliwości zgromadzi się niebawem komisya, mająca za zadanie wypracować nową ordynacyę dla adwokatów. Nowy minister sprawiedliwości Murawiew zamierza znieść ograniczenia wyznaniowe, jakim podlega organizacya obrońców prawnych. Zwłaszcza postanowienie, iż liczba niechrześciańskich adwokatów może stanowić tylko 10% liczby ogólnej ma być zniesione.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 lutego. Prezydent ministrów, Wekerle, przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 17 lutego. Cesarz przyjmował dziś o g. $9^1/_2$ rano prezesa ministrów Wekerlego na dłuższej audyencyi. Wekerle odwiedził następnie ministra skarbu Plenera.

Wiedeń 17 lutego. W celu ułożenia programu pracy parlamentarnej na czas najbliższej sesyi parlamentarnej odbędzie się we środę konferencya, w której weźmie udział prezes ministrów ks. Windischgrätz, prezydyum Izby poselskiej i przywódzcy stronnictw.

Wiedeń 17 lutego. Komisya budżetowa Izby poselskiej zwołaną została na posiedzenie na 23 b. m. przed południem.

Wiedeń 17 lutego. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem ministra handlu pełne zgromadzenie komisyi dla budowy wiedeńskich zakładów komunikacyjnych. Zgromadzenie uchwaliło za pomocą większych operacyj pożyczkowych uzyskać środki pieniężne na budowle, które mają być wykonane w tym i przyszłym roku.

Praga 17 lutego. Marszałek oznajmił, że dziś nastąpi zamknięcie Sejmu czeskiego.

Praga 17 lutego. Sejm uchwalił cały budżet krajowy.

Praga 17 lutego. Namiestnik, w odpowiedzi na wniesioną swojego czasu interpelacyę Vaszaty'ego, oświadcza, iż niema wcale powodu do jakiegokolwiek rozporządzenia ze względu na informacye, jakich pragski dyrektor policyi udzielił pewnemu dziennikarzowi w sprawie zamordowania Mrwy i procesu „Omladiny.“ Wiadomości, jakich udzielił dyrektor policyi, nie wykraczały poza zakres zwyczajnych komunikatów, przesyłanych prasie dla autentycznego informowania tejże. Postępowanie dyrektora policyi było zatem zupełnie poprawne.

Praga 17 lutego. Sejm został zamknięty po burzliwych owacyach dla namiestnika i po mowie końcowej marszałka krajowego, który nazwał sesyę ubiegłą najpłodniejszą z dotychczasowych. — Przy zamknięciu Sejmu wznoszono entuzyastyczne okrzyki na cześć Cesarza.

Zadar 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie projektowanego przez Ljubicza adresu w sprawie połączenia Dalmacyi i Kroacyi. Ljubicz wniósł, aby bezzwłocznie przystąpić do drugiego czytania. Klaicz postawił wniosek, aby wybrać komisyę, złożoną z siedmiu członków, którąby w ciągu 24 godzin złożyła w tej kwestyi ustne sprawozdanie. Ljubicz zgodził się na powyższą propozycyę; Smiricz, Salvi i Bjelanovicz oświadczyli się przeciw wnioskowi. Wniosek Klaicza uchwalony został w imiennem głosowaniu 22 kroackimi głosami przeciw 12 głosom autonomistów i Serbów. Następnie odbyło się pierwsze czytanie adresu, proponowanego przez Trigari'ego, który oświadcza się za pozostawieniem Dalmacyi w przedlitawskim związku państwowym. W dalszym ciągu posiedzenia odrzucił Sejm wniosek Smiricza o przekazanie kontradresu autonomistów komisyi siedmiu. Do komisyi dla adresu Ljubicza wybrano 4 Kroatów z partyi narodowej, 2 radykalistów i 1 Serba.

Berlin 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, przy obradach nad etatem kolonialnym, krytykował Bebel jaknajostrzej zarząd kolonij, a mianowicie postępowanie wice-gubernatora Wrochema. Mowca oświadcza, że według sprawozdań podróżnika Kahlenberga rządzi się w Afryce głównie za pomocą bicza. Caprivi oświadcza, że należy czekać na wyniki śledztwa. Jeżeli przy karach, zarządzonych przez gubernatora w Kamerunie, zachodziły brutalności, nieniewątpliwie zaradzi się złemu stanowi rzeczy. Jest rzeczą pewną, że przy wychowaniu krajowców stosowana być musi, o ile możności łagodność. Mowca jest skłonny wszelkiemi siłami starać się o to, aby działalność misyjna OO. Ducha św. doznawała ułatwień. (Oklaski z centrum). Caprivi boleśnie jest dotknięty, że tak wyborny oficer, jak wice-gubernator, jest tutaj wyszydzany. Podobna krytyka oficerów i urzędników w Afryce nie wzmacnia ich ochoty do poświęcenia się służbie kolonialnej. Caprivi oświadcza dalej, że nadal wszyscy ci, którzy przekraczają ustawy, będą ukarani, prosi jednak, aby ani jemu, ani osobom służby kolonialnej nie utrudniać pracy krytyką, nieopartą na faktach. (Oklaski).

Berlin 17 lutego. Sąd krajowy skazał socyalistę Dra Władysława Gumplowicza, pochodzącego z Austryi, za podawanie w pogardę państwowych urządzeń i opór przeciwko władzy na zgromadzeniu robotników pozbawionych zajęcia, na karę 18 miesięcznego więzienia. Prokurator wnosił karę jednego roku.

Kilonia 17 lutego. Na nowym pancerniku „Brandenburg“ eksplodowała rura parowa. 40 osób zabitych, wiele rannych.

Paryż 17 lutego. Emil Henry zeznał, że zamierzał pierwotnie rzucić bombę w jednym z większych teatrów, nie mógł jednak otrzymać miejsca. Policya jest przekonaną, że Henry miał wspólników, do których należą niedawno aresztowany Bernard i Paweł Reclus, oraz sprawcy zamachu przy ulicy *des bons Enfants* i w restauracyi Véry'ego.

Londyn 17 lutego. Policya pochwyciła w klubie anarchistycznym „Autonomie“ w Tottenham liczne papiery i broszury. Nikogo nie aresztowano.

Greenwich 17 lutego. We czwartek po południu jeden ze strażników parku usłyszał gwałtowną eksplozyę i znalazł w pobliżu obserwatoryum człowieka, straszliwie wskutek eksplozyi poranionego. Człowiek ten żył jeszcze przez pół godziny. Przed śmiercią zażądał, aby go przeniesiono do domu. W pobliżu znaleziono szczątki flaszki, a w kieszeni kartę wizytową z nazwiskiem Bourdine. Zmarły był, zdaje się, cudzoziemcem. Bourdine zapewne upadł, skutkiem czego rozbiła się flaszka, zawierająca materyał wybuchowy, przeznaczony na wykonanie zamachu przeciwko obserwatoryum.

Greenwich 17 lutego. W zwłokach Bourdina znaleziono wielki kawał żelaza, pochodzący z bomby, którą Bourdine miał w kieszeni. Obserwatoryum jest zupełnie nienaruszone. Personal służbowy był nieobecny. Bourdine po eksplozyi mógł się jeszcze zawlec na odległość 25 metrów, ponieważ w tem odaleniu od miejsca eksplozyi znalezionem zostało ciało. Jeden palec Bourdina znaleziono w odległości 80 metrów.

Helsingfors 17 lutego. Oderwała się od wybrzeża kra lodowa, na której znajdowało się około 500 kobiet i dzieci. Mieszkańcy pobrzeżni usiłują dostarczyć nieszczęśliwym pożywienia. Jest nadzieja uratowania wszystkich.

Konstantynopol 17 lutego. Rząd bułgarski uwiadomił Portę, że przywrócił *status quo* na linii Bellova-Sarambey. Obecnie zatem wszystkie trzy interesowane strony, t. j. Porta, Bułgarya i Towarzystwo kolei wschodnich rozpoczną rokowania w celu uregulowania na tej linii granicznego ruchu kolejowego.

Bukareszt 17 lutego. Izba uchwaliła 83 głosami przeciwko 32 postawiony onegdaj wniosek w sprawie ostatnich dymisyj oficerów, wyrażający rządowi zaufanie. — W senacie wniósł liberalny Stourdza w tej samej sprawie interpelacyę i wotum nagany dla rządu. Po wywodach ministra wojny i prezesa ministrów odrzucił senat wniosek nagany i uchwalił dla rządu wotum zaufania.

Rio de Janeiro 17 lutego. Około 40 osób umiera dziennie na żółtą febrę.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla Unitów w Orenburskiej guberni od Dra M. B. 5 złr., na przytulisko Brata Alberta 2 złr., na zakupno domu Matejki 2 złr.

Na Katedrę na Wawelu złożył pod lit. Z. Z. 5 złr.

Dla biednej wdowy Ondraczek Z. Z. 1 złr.

Dla głodnych dzieci nadesłała K. Szczepańska 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11^1/_2$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 lutego, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	10
Renta austryac. srebrna	97	90
Renta austryac. 4% złota	120	20
Renta austryac. 4% koronowa	97	50
Akcye ban. austr.-w.	1004	
„ kredytowe	361	60
Londyn	125	40
Napoleony	9	94
Dukaty	5	92
Marki	61	25
4% Renta węg. kor.	95	—
4% „ „ złota	117	60
Losy prem węg.	152	75
Losy tureckie	64	75

	złr.	ct.
Anglobank	157	75
Union	264	50
Bankverein	131	50
Akcye Länderbank.	256	70
„ kol. Kar. Lud.	217	25
„ „ lwowsko-czerniow.	264	25
„ „ połudn.	108	75
Elbethal	243	—
Nordbahn	2915	
Staatsbahn	313	75
Alpin	59	30
Akcye tytoniowe	208	25
Ruble	134	25

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 lutego.

Banknoty austr.	163	35
Krótki Wiedeń	163	20
Banknoty ros.	219	20
5% Listy zast. pols.	—	—

4% Listy likw. pols.	65	—
Akc. kol. Kar. Lud	—	—
„ austr. kred.	222	12
Ultimo Ruble	219	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
7·07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa 7·15 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8·10 „ „ „ „ „ Podgórza Pł.		**do Lwowa,** ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 10·55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9·20 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9·28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11·05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6·50 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa 12·20 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.		**do Wieliczki.**
8·10 wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa 8·30 „ „ „ „ z Podgórza Pł.		do **Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 8·59 „ „ „ mięsz. z Zwierzyńca 9·04 przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. 9·10 „ „ „ „ „ „ przystanku		**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 wieczór pociąg mięsz. z Krakowa 7·20 „ „ „ z Zwierzyńca 7·25 „ „ osob. z Podgórza Pł. 7·31 „ „ „ „ „ przystanku		**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) 4·53 „ „ „ z Zwierzyńca 5·00 „ „ „ z Podgórza Pł. 5·06 „ „ „ „ „ przystanku		**do Oświęcimia.**
2·20 po poł. poc. mięszany z Krakowa (p. Zw.) 2·35 „ „ „ „ z Zwierzyńca 2·46 „ „ „ „ z Podgórza Pł. 2·52 „ „ „ „ „ „ przystanku		**do Oświęcimia.**
6·40 wieczór poc. osob. 17 z Krakowa 6·55 „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. 7·01 „ „ „ „ „ przystanku		**do Żywca.**
8·25 rano pociąg osob. 23 z Krakowa 8·38 „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. 8·44 „ „ „ „ „ przystanku		**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 5·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go września z Koszyc i Orłowa.
6·12 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 6·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2·25 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa		**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłową i Mszany dolnej.
8·09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 8·20 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki
9·34 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9·42 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·42 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·55 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 8·05 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dol.
6·34 wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. 6·52 „ „ „ „ „ „ Krakowa		**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 rano poc. osobowy do Podgórza przyst. 5·44 „ „ „ „ „ Płasz. 5·50 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 6·05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. 4·10 „ „ „ „ „ Płasz. 4·18 „ „ mięszany „ Zwierzyńca 4·33 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10·46 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10·54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca 11·09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Oświęcimia.**
8·53 wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. 8·59 „ „ „ „ „ Płasz. 9·07 „ „ „ „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)		**z Oświęcimia.**
8·21 rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. 8·27 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8·55 „ „ „ 18 „ Krakowa		**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-53-)
7·17 wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. 7·23 „ „ „ „ „ „ Płasz. 7·40 „ „ „ 24 „ Krakowa		**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cent. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zaraz do umieszczenia:

Francuzka (demi-gouvernante) z dyplomem — **Angielka** z niemieckim **(bona)** — **Nauczycielka Polka** z dyplomem, posiadająca języki: francuski, niemiecki, angielski i muzykę — **Nauczyciel. Polki** do początków — **Dwóch nauczycieli** domowych Polaków — **Bony Polki i Niemki.** — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** Kraków ul. Krupnicza L. 3. (364 4 4

Biuro techniczne
T. Kohlmann & K. Scharoch
w Krakowie,
ul. Radziwiłłowska L. 19,

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres tego fachu wchodzące, jakoto:

1) projekta na zabudowania gospodarskie wiejskie, na zabudowania miejskie od najprostszych do pałacowych, na zabudowania kościelne w różnych stylach, zabudowania fabryczne, kanalizacye, wentylacye, betony, osuszenia itd.;
2) projekta na przedmioty przemysłu artystycznego;
3) oszacowania budynków starych i nowych w celu sprzedaży lub asekuracyi;
4) sprawdzanie kosztorysów i rachunków;
5) pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży realności.

Wykonywa wszelkie roboty budowlane z własnego materyału dokładnie, według wymagań najnowszej techniki, higieny i artyzmu. (398-2-)

Rudolf Glixelli,
blacharz,

znany od lat wielu w Krakowie **przeniósł swój zakład i pracownię z ulicy Sławkowskiej wyłącznie pod swoją firmą na ulicę Garbarską pod Nr. 8.** Poleca się P. P. Architektom i Budowniczym jak również Szanownej Publiczności, do wykonywania wszelkich robót w zakres blacharstwa wchodzących, tak w miejscu, jako też na prowincyi. (231-4-10)

Kakao. Czokolada
MAESTRANI
najlepsza i najsłynniejsza czokolada szwajcarska.
Poręczone czyste kakao i cukier. (64 8-)

GŁÓWNY SKŁAD
pierwszej galic. suszarni owoców i warzyw w Bochni na sposób amerykań. urządzonej, a przez Tow. lekar. w Krakowie poleconej, pod firmą **J. Michnik** w **Bochni,**

poleca:

skompletowane paczki pocztowe z niezbędnych w każdem gospodarstwie domowem jarzyn i owoców:

2 paczki	zupy warzywnej „Julienne“ (na 80 porcyj)	zła.	1·—
1 „	marchwi Karoty (na 15 porcyj)	„	—·25
1 „	szpinaku (na 10 porcyj)	„	—·30
1 „	kapusty bruksel. (na 10 porcyj)	„	—·50
1 „	kapusty włoskiej (na 20 porcyj)	„	—·40
1 „	kapusty zwycz. (na 20 porcyj)	„	—·25
1 „	kapusty sałatowej czerwonej	„	—·50
1 „	pietruszki	„	—·25
1 „	selerów	„	—·30
1 „	porów	„	—·30
1 „	fasolki szparag. (na 10 porcyj)	„	—·35
1 „	fasolki ziel. krajanej (na 10 por.)	„	—·40
1 „	groszku cukrowego (na 8 por.)	„	—·35
1 „	kalarepki (na 10 porcyj)	„	—·20
1 „	jabłek w ćwiartkach, strugan., kompot. (na 15 porcyj)	„	—·35
1 „	gruszek w połówkach, strugan., kompot. (na 10 porcyj)	„	—·35
1 pudełko	prunelek	„	—·35
1 paczk.	borówek kompot. (na 15 porcyj)	„	—·25
1 „	pomidorów	„	—·45
1 „	grzybków Nr. 1 (najlep. jakości)	„	—·35
1 „	śliwek kompotowych olbrzym.	„	—·20
		Razem zła.	7·65

Opakowanie darmo.

Suszone owoce i warzywa bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

Sposób użycia jest bardzo prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej poszczególne warzywa lub owoce przez 2 godziny, potem w tej wodzie gotować i jak świeże przyrządzać.

Ilość na 1 porcyę i sposób użycia jest na każdej poszczególnej paczce wydrukowany.

Warzywa bocheńskie, w suchem miejscu trzymane, konserwują się bardzo dobrze nawet kilka lat, nie tracąc na dobroci.

Odznaczone 16 medalami na wystawach — w Londynie wielkim złotym medalem. (2817 20 20)

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,
handel dowozowy herbat i rumu
w Bernie mor. (2638 13-14)

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dr. Schipka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. w aptekach **Wiktora Redyka w Krakowie; Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera spadkobierców we Lwowie; Wilibalda Bełdowicza w Czerniowcach; Romana Jakubowskiego w Nowym Sączu; Adolfa Beila w Stanisławowie; C. Jahra** w **Stryju; Karola Marescha** w **Samborze; Adama Krzyżanowskiego** w **Drohobyczu; Edwarda Kahanego** w **Tarnopolu; Plebana** Stefansplatz 8, **Twerdy** Mariahilferstrasse 106 w **Wiedniu. Tylko prawdziwy,** jeżeli flaszeczki mają wyciśnięty napis: „K. K. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien.“ Za poprzednim otrzymaniem **1 złr. 70 cent. opłatna** wysyłka do całej Austryi-Węgier. (29 9-22)

Na Wielki Post
poleca Handel pod Palmą
Antoniego Hawełki
w Krakowie:

Kawior carski niesolony,
Wszelkie ryby marynow. i w majonezie,
Ryby świeże, wędzone i w oliwie,
Śledzie pocztowe,
Pasztet rybny postny,
Sery krajowe i zagraniczne,
Porter angielski wystały,
Piwo bawarskie „Spatenbräu.“ (353 3-3)

Przesyłki zamiejscowe odwrotnie uskutecznia.

Pióra stalowe własnego wyrobu. Rączki do piór wszelkiego rodzaju.

Carl Kuhn & Co.
firma założona 1843 r.
w Wiedniu.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów pisemnych. (196-2-10)

Norymberskie towary.

Nerwowym

(cierpiącym na ogólną nerwowość, migrenę, napady zawrotu, bezsenność, porażenia, ubytek pamięci) (42 6)

polecamy zapoznanie się z nowym, senzacyjnemi skutkami uwieńczonym i przez wybitnych lekarzy najgoręcej polecanym, przytem nader zwykłym sposobem leczenia. Obszerny opis wysyła bezpłatnie księgarnia

Carl Valentin Sohn, Fünfkirchen.



KLYTHIA
DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UPIĘKSZENIA I UDELIKATNIENIA CERY
FETTPUDER
najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty, chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.

Uznania z najlep. kół dołączone do każdej paczki.

GOTTLIEB TAUSSIG,
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.

Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Cena pudełka 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (186-9-48)

Herbabnego Syrup wapienno-żelazisty
Z PODFOSFORANU WAPNA
wyrabiany przez
aptekarza Juliusza Herbabnego w Wiedniu.

Ten od 23 lat zawsze z dobrym skutkiem zastosowany, przez wielu lekarzy jaknajlepiej zaopiniowany i polecany **syrup piersiowy** działa **rozwalniająco na śluz, uśmierzająco na kaszel, zmniejszająco na poty,** tudzież **podnieca apetyt, pomaga trawieniu i odżywieniu, wzmacnia** ciało i podnosi **siły**. Żelazo zawarte w tym syropie w łatwo wcielającym kształcie jest bardzo pożyteczne dla **tworzenia krwi**, a z powodu swej zawartości rozpuszczalnych **soli fosforyczno-wapiennych** u **słabowitych dzieci** dla **tworzenia kości.** (30 12 22)

Cena 1 flaszki złr. 1·25, pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. (Połówek niema).

SCHUTZ-MARKE. OESTERR. UNGARN. DEUTSCHES REICH. JULIUS HERBABNY WIEN.

Prosimy żądać zawsze wyraźnie „J. Herbabnego syropu wapienno-żelazistego“ tudzież uważać na to, ażeby pobocznie wydrukowany **urzędownie protokółowany znak ochronny** znajdował się na każdej flaszce.

Centralny skład rozsyłkowy:
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
VII/1, Kaiserstrasse Nr. 73 i Nr. 75.

SKŁADY: w **Krakowie** ma E. Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Siedlecki; we **Lwowie** P. Mikolasz, J. Wiewiórski, H Blumenfeld A. Sklenński J Piepes; w **Biały** A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; w **Borszczowie** M. Niemczewski; w **Brodach** H. Grünnspann; w **Brzeżanach** A. Durst apt.; w **Czerniowcach** J. Mahl apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra** F. Fritsch; w **Gródku** J. Hescheles; w **Gurahumora** E. Botezat; w **Horodence** M. Axentowicz; w **Jarosławiu** J. Rohm, L. Grzymała Wisłocki; w **Jaśle** R. Palch; w **Kimpolung** J. Müller; w **Kołomyi** J. Sidorowicz, E Stenzel, K. Br. Witosławski; w **Kopyczyńcach** M Reder; w **Krynicy** H. Nitribit; w **Mielcu** A. Pawlikowski; w **Milówce** J. Reisner; w **Podwołoczyskach** D. Schneider; w **Przemyślu** A Mańkowski J. Lepankiewicz; w **Przemyślanach** E. Baranowski; w **Radowcach** p. Rossigno; w **Sadogórze** Rubinowicz; w **Sanoku** Giela; w **Samborze** J. Aleksiewicz; w **Śniatynie** F. Niemczewski; w **Suczawie** L. Bischoff, J. Schmid; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Strzemecki; w **Storożyńcu** H. Füllenbaum; w **Stryju** C. Jahr; w **Serecie** F. Beill; w **Tarnopolu** H. Kahane, M. Krzyżanowski, L. Fleischmann; w **Wilamowicach** F. Schneider; w **Winnikach** K. Baumann; w **Ustrzykach** J. Riedl; w **Żółkwi** A. Dadlec apt.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(334-3 52)

Edmund Klimek
w Krakowie, linia A-B, (DAWNIEJ „pod **kogutem**“ JAN JANIGA)
Handel win, delikatesów i wszelkich innych towarów
uprasza o liczne odwiedziny. JP. (160-6-10)
Zamówienia na prowincyę wykonuje odwrotnie.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.

Schutzmarke. C. Brady.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w **Krakowie** w aptekach pp.: F. Gralewskiego, M. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, Eug. Hellera, K. Wiszniewskiego, J. Trauczyńskiego spadkobierców; w **Andrychowie** u apt. Am. Mironowicza; w **Bochni** u apt M. Gatty; w **Chrzanowie** u apt. Sporysza; w **Dobczycach** u apt. Bilińskiego; w **Grybowie** u apt. J. Kordeckiego; w **Kętach** u apt. E. Sokalskiego; w **Limanowy** u apt. H. A. Zubrzyckiego; **Lipniku** u apt. A. Fuchsa; w **Milówce** u apt. J. Reisnera; w **Myślenicach** u apt. W. Gumińskiego; w **Nowym Sączu** u apt. Jakubowskiego i W. Filipka; w **Oświęcimie** u apt. Ant. Polaszek; w **Rzeszowie** u apt. W. Kalinowskiego; w **Starym Sączu** u apt. Jul. Fijałkowskiego; w **Suchy** u apt. C. Czernickiego; w **Szczurowy** u apt. A. Szymonowicza; w **Wieliczce** u apt. Br. Miczyńskiego; w **Wilamowicach** u apt. F. Schneidra; w **Zakopanem** u apt. F. Tabeau; w **Żywcu** u aptek. L. Graffa i u aptek J. Herdliczki. (2708 12-30)

Alfred Rassl w Opawie
w Szląsku austryackiem
HANDEL NASION
założony w roku 1857,
poleca (2864-10 30)
bardzo dobrze kiełkujące
nasiona wszelkiego rodzaju
hurtownie i częściowo.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

2 złote, 13 srebrnych medali.

9 dyplomów honorowych i uznania.

KWIZDY

Korneuburski proszek pożywczy dla bydła,
dla koni, bydła rogatego i owiec.
Cena 1 pudełka 70 cent., ½ pudełka 35 cent.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka** i **pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie Kwizdy korneuburskiego proszku pożywcz. dla bydła.

Główny skład ma
Franciszek Jan Kwizda
ces. i król. austryacki i król. rumuński nadworny dostawca,
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem. (335-2 20

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach apteczn. w Austryi-Węgrzech.

Młoda inteligentna osoba

władająca dobrze językiem niemieckim i obeznana z krawieczyzną damską, poszukuje zaraz posady jako nauczycielka lub bona. Bliższa wiadomość w **handlu K. Knorka w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 23.** (453-2 2)

Agronom

z Poznańskiego, młody, energiczny, kawaler (rok akademii rol.), mogący złożyć kilka tysięcy złr. kaucyi, z dobremi poleceniami, poszukuje posady w Galicyi od 1 marca lub 1 kwietnia. — Zgłoszenia w **Biurze komis.-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie, ul. Grodzka L. 30. (285 2-4)

Fabryka TUTEK cygaretowych
„NORIS“
w Krakowie, ul. Poselska L. 25,

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon.“** — **„Le Houblon“** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon“**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris“** używa tylko tej bibułki, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie: **„tutki le Houblon“** fabryki **„Noris.“** JP (2310-19-52)

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Dla pp. kupców, Kółek rolniczych i trafikantów korzystne warunki.

Do wydzierżawienia

300 m. roli ¾ pszennej, ¼ żytniej i 100 m. dobrych łąk. Bliższa wiadomość w **Zarządzie dóbr Tehlów, p. Bełz.** (390-2 3)

OGRODNIK, który potrafi założyć chmielarnię tamże, jest potrzebny.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!
KRAJOWA
Fabryka Wyrobów Tkackich
Władysława Goneta
w Korczynie,

CENY UMIARKOWANE.

poleca sławne **płótna korczyńskie,** jako najlepszy i najtrwalszy wyrób ręczny, z czystego lnu, w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web, na koszule, poszewki, kalesony, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, sztuka 35 mtr. długa od 10—30 złr. itd.; **ręczniki** wszelkiego rodzaju; **chusteczki** do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe; **obrusy i serwety, ścierki, dymy** na spodnice, poszwy itd.; **płótna żaglowe** (Segeltuch), **drelichy na liberye** i materace, itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące, pierwszej jakości.

Cennik i próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. (298 5-45)

Uprasza się o łaskawe względy.

Poznajmy i nabywajmy swoje wyroby!

Kamienica 2-piętrowa
urządzona z wszelkim komfortem, ze ślicznym widokiem na ogrody, **do sprzedania.**

Kamienica 3-piętrowa
nowa, w zdrowem położeniu, i ze ślicznym widokiem na ogrody, **do sprzedania.**

Kamienica 2-piętrowa
nowa, w zdrowem położeniu, w ślicznie zabudowanej ulicy, w pobliżu plant, **do sprzedania.**

Kamienica I-piętrowa
z ogrodem owocowym i kwiatowym w jednej z głównych ulic Krakowa, **do sprzedania.**

Parcele budowlane
przy ulicy pryncypalnej;

Parcele budowlane
w zdrowem położeniu, z piaskowym gruntem tanio **do sprzedania.**

Wiadomość w Biurze technicznem **T. Kohlmann & K. Scharoch** w **Krakowie, ul. Radziwiłłowska 19.** (397 2 4)

Największ. zakład tego rodzaju w Austryi-Węgrzech.

Ajentów

przyjmuje za wysoką prowizyą i stosownie do odbytu stale angażuje największ. austr. fabryka żaluzyj i stor (360-3 10)

Emil Goldschmied,
Praga-Winohrady
Kronenstrasse 6.

Odznaczony 20-tu medalami złotemi, srebr. i państw.

Osobisty kredyt

aż do najwyższej kwoty, **pożyczki hipoteczne** pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia **A. Steiner's behördlich concess. Geldagentur, Budapest, Alsó-erdöser Nr. 5.** (382-6 10)

CZOKOLADA
JORDAN & TIMAEUS
c. i k. NADWORNYCH DOSTAWCÓW W WIEDNIU, PRADZE, BODENBACH, BUDAPESZCIE
PRAWDZIWE ODTŁUSZCZONE
KAKAO
(169-21 25)

(482-2 2)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA hr. HUSSARZEWSKIEGO

odbędą się

jako w drugą rocznicę śmierci

Msze św. żałobne

w kościele św. Barbary

w poniedziałek d. 19 lutego b. r.

o godz. 9 rano,

na które się Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Ogólne Zebranie
Towarzystwa opieki szpital. dla dzieci

W KRAKOWIE

odbędzie się we **wtorek** dnia **20 lutego** b. r. o godz. 4 po południu w mieszkaniu JEm. X. Kard. Dunajewskiego, Księcia Bisk. Krak. (490)

---

100 metr. cet. siana do sprzedania.

— Zgłosić się do obszaru dworskiego JAŚKOWICE, poczta Brzeźnica. (465-1-3)

Życzący sobie poznać języki francuski lub rosyjski,

aby módz wyrażać myśli swoje ustnie lub piśmiennie w tych językach, raczą się zgłosić do *J. Czarnowskiego*, nauczyciela w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 6, I. p., w dziedzińcu naprzeciw bramy. (484-1 6)

Pierwsze w Krakowie koncesyonowane

Biuro Stręczeń

MARYI MIKULSKIEJ

przy ul. Gołębiej L. 16 (parter),

ma zaraz do umieszczenia **bonę Niemkę,** mogącą uczyć także gry na fortepianie i śpiewu.

Biuro dostarcza każdej chwili tak w mieście, jak i na prowincyę, doborową służbę dworska oraz domową — poleca bony freblowskie Polki i Niemki, panny służące, gospodynie, rządców, ekonomów, ogrodników i t. p. (466-1-3)

Buchhalter

obeznany dokładnie z niemiecką i polską korespondencyą — **znajdzie zaraz posadę.**— Pierwszeństwo mają z handlu kolonialnego lub łakoci. — Bliższa wiadomość w **Bazarze krajowym** w Krakowie.

(483-1-3)

WOJCIECH SAMEK
RZEŹBIARZ w BOCHNI,

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, PP. Architektom i Szan. Publiczności do wykonywania wszelkich robót rzeźbiarskich **z drzewa, kamienia, marmuru, gipsu i wapna hidraulicznego.**

Wykonywa figury św., Ołtarze itp. tudzież **ozdoby architektoniczne do kościołów, fasad, kamienic i salonów.**

Wszelkie pomniki od najprostszych do najbogatszych. — Przyjmuje wszelkie reparacye i odnowienia.

Za ukończone już roboty otrzymał wiele chwalebnych świadectw tak od Wielebn. Duchowieństwa, jak PP. Architektów, a mieszkając w małem mieście, we własnym domu — może wszelkie roboty wykonać **najtaniej.**

Gotowe figury św. w drzewie i kamieniu, których wyrób może się mierzyć z zagranicznemi. (380 1-10)

Jałówki

rasy Oldenburskiej, ma do sprzedania: **Zarząd dóbr Pękowice,** poczta Kraków. (486-1-2)

Dla polskiego hrabiego stosowny!

Majątek pod miastem Preszowem (Eperies) w równinie, gleba odpowiednia na uprawę buraków cukrowych, z pięknym pałacem, parkiem, polami i lasem — jest **za 500.000 zł. do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela bez pośredników (464-1 3)

Bartłomiej v. Keczer,

S. Bogdany via Abos.

FOLWARK

obszaru 600 morgów, **jest do wydzierżawienia.** — Bliższych informacyj udziela **Zarząd dóbr księcia Władysława Sapiehy w Oleszycach.** (487-1 6)

Nakładem Księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo dziełko pod tytułem:

UWAGI NAD MĘKĄ PAŃSKĄ

wyjęte z kazań najsławniejszych kościelnych mowców

str. 104.

Cena egzemplarza 30 centów, z przesyłką 35 centów. (277-9-9)

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga **Reussnera:**

NAJLEPSZA METODA

do nauczenia się **BEZ NAUCZYCIELA** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku w **3ch MIESIĄCACH** — po angielsku w **24ch LEKCYACH.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 85 ct., kurs wyższy 2 złr. 25 ct. Komplet (oba kursy) **tylko złr. 2·80. METODA ANGIELSKA** z wymową, kurs I. 1 złr. 7 ct., kurs II. 1 złr. 70 ct., komplet (oba kursy) 2 złr. 40 ct. **NAJLEPSZE ELEMENTARZE: POLSKO-NIEMIECKI** z wymową po 58, 28 i 14 ct.; **POLSKI** z wzorkami pisma, rysunków i rycinami, razem **340 FIGUR,** tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, po 35, 20 i 7 ct. **OBRAZKI DO NAUKI POGLĄDOWEJ w 5ciu językach** po 56 ct. za zeszyt. Powieść **„Ali-Baba"** i 40 Zbójców 22 ct. (401-1-10)

Skład główny w Księgarni **G. GEBETHNERA i Sp.** w KRAKOWIE

Ogłoszenie licytacyi.

L. 3683 (485-1 3)

Celem sprzedaży trzech budynków w Żółkwi, własność miasta stanowiących, rozpisuje się niniejszem na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 10go stycznia 1892 r. publiczna ofertowa licytacya.

Sprzedane zostaną:

1) Budynek jedno piętrowy murowany, narożny, w najludniejszej części miasta położony, gdzie się mieszczą obecnie biura Magistratu. Cena wywołania 20000 złr.
2) Budynek jedno piętrowy, tak zwany „Kazamaty" na restauracyę, piwiarnię lub tp. przedsiębiorstwo bardzo odpowiedni w rynku położony. Cena wywołania 5000 złr.
3) Młyn wodny o 3ch kamieniach, na rzece wśród miasta. Cena wywołania 8000 złr. w. a.

Oferty należycie ostęplowane i w 10% wadium ceny wywołania zaopatrzone, przesłać **najdalej do dnia 10 marca 1894 roku** do Magistratu miasta.

Magistrat królew. miasta.

W Żółkwi, dnia 11go lutego 1894 roku.

Przy gospodarstwie

postępowo prowadzonem, życzę sobie umieścić młodego człowieka, z dobrej rodziny, 17 lat liczącego, z ukończoną 4 klasą gimnazyalną, z jednoroczną praktyką gospodarczą, w celu dalszego kształcenia się w tym zawodzie.

Za wikt, utrzymanie i nadzór odpowiednie wynagrodzenie. (415-2 3)

Łaskawe oferty pod liter. **XXX. 415** przyjmuje Administracya „Czasu."

!Do sprzedania!

rentowny **handel korzenny** w połączeniu z restauracyą, w jednem z większych miast (10.000 mieszkańców) w Krakowskiem. — Obrót roczny nad 40.000 zła. — Kasyno cywilne i wojskowe w tymsamym domu. — Oferenci zechcą się zgłosić do **Biura dzienników L. Plohna we Lwowie,** przy ul. Karola Ludwika pod Nr. 9, pod lit. **G. R.** (388 3-3)

Galicyjskie kraj. gwarectwo węglowe

w **Kołomyi** (Galicya),

poszukuje ukwalifikowanego asystenta górniczego, z stosowną do uzdolnienia płacą, wolnem mieszkaniem i opałem. Posada ta może być objętą zaraz lub od 1go maja b. r. Kompetenci z kilkoletnią **praktyką węglową,** będą przed innymi uwzględnieni. Udokumentowane podania z wyrażeniem żądanej płacy i innych warunków wnosić należy do Dyrekcyi Gwarectwa w Kołomyi, **najpóźniej do 1go kwietnia br.**

(395-3-3)



Najlep. czernidło w świecie!

Fernolendta czernidło na obuwie

w Wiedniu.

Fabryka założona w 1835 roku.

To czernidło **bez witryolu nadaje ciemnoczarny połysk.**

I KONSERWUJE SKÓRĘ.

Wszędzie do nabycia.

Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na **moją firmę** (43-41-)

St. Fernolendt!

Cenniki darmo i opłatnie.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Dzieje filozofii w zarysie.

Tom I. 8o, str. **411,** stanowi dla siebie całość i zawiera „Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie,"

skreślił

Dr. M. Straszewski,

PROFESOR UNIW. JAGIELL.

Cena złr. **3,** z przesyłką pod opaską złr. **3·25.**

Tom II. wyjdzie w grudniu b. r.

Nakład **Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,**

Rynek, Pałac Spiski. (489-1-6)

BANK ROLNICZY we LWOWIE

POLECA DO

zasiewu wiosennego:

koniczynę, tymotkę, lucernę oryg. francuską, **wolne od kanianki;** rajgrasy, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną. koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek „koński ząb złoty" *(Goldschönheit),* kukurudzę pastewną „Pignoletto", oraz wszelkie inne nasiona i zboża jare.

Wszelkie nasiona posyłamy do stacyj oceny nasion, celem zbadania czystości i siły kiełkowania. (413 1-10)

NAWOZY SZTUCZNE

z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk.

Kosmetyczne szczególności

Roberta Fischera, Dra chemii i fabryk. kosmetyków, w Wiedniu, I., Habsburgergasse 4.

Środek wyniszczający włosy (Epilatoire),

po dwunasto-letniem doświadczeniu poprawiony i wzmocniony dla całkowitego wygubienia

włosów na twarzy,

rękach, ramionach i t. p.

Wyniszczenie włosów na nieodpowiednich miejscach, ażeby **więcej nie rosnęły,** było dotychczas tylko życzeniem, gdyż żaden środek nie zaspokoił. Wrażenie sprawia więc mój środek, który nietylko wygubia włosy, **lecz także przeszkadza porostowi,** tembardziej, że **całkowicie poręczam** udanie się, zobowiązując się w razie **nieodpowiednim** do zwrócenia całej kwoty.

Cena małej flaszeczki 5 zła., większej 10 zła.

MAŚĆ NA PIEGI.

1000 złotych austr.

tej damie, która po używaniu mojej **maści na piegi** nie zgubi tak piegów, jak plam wątrobianych, po słabości i z opalenia od słońca, wogóle wszelkiej barwy psującej płeć Za poprzednią gotówkę **2 zła. 20 ct.** opłatnie.

„Fo"

Środek do barwienia włosów „FO"

przewyższa wszystko dotychczasowe w tym dziale, co poświadczą mi pierwszorzędni fryzyerzy wiedeńscy, którzy według mojego sposobu barwią włosy Szanownym Klientom.

Moje „FO" może każdy łatwo zastosować.

Barwi w każdym odcieniu od blond do czarnej barwy; przy zamówieniu proszę o ile można dołączyć żądaną próbkę włosów.

„FO" jest jedynym nieszkodliwym i najlepszym środkiem w świecie do barwienia włosów.

Pudełko 5 zła., 3 zła., i 1 zła. 20 ct.

ŚWIADECTWO.

Oddana próba, **środek do barwienia włosów „FO" Dra ch. Roberta Fischera** niezawiera w obu płynach, ani w Nrze 1, ani w Nrze 2, metalicznych lub innych dla włosów i skóry jakichkolwiek szkodliwych połączeń solnych, lecz nieszkodliwy roślinny przetwór. (423 1-8)

Wiedeń, dnia 16 października 1893 r.

Dr. Jakób Rainer, c. k. zaprzysięż. chemik sądowy.

Wyjaśnienia we wszystkich kosmetycznych sprawach listownie darmo.

Skład ma aptekarz *Leon Rosner* w Krakowie.



Skład fortepianów,

PIANIN I HARMONIUM

Wiktora Barabasza i Winc. Wawrzyckiego

w Krakowie, ul. Floryańska 6, I. p.

poleca instrumenta z pierwszorzęd. fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancyi — na raty

(1107-49)

Fabryka dla elektrycznego oświetlania i przeniesienia siły

KREMENEZKY, MAYER & Co.

w Wiedniu,

obejmuje **urządzenia zakładów elektrycznego oświetlania** z **lampami żarowemi** i **łukowemi,** tudzież **wykonanie centralnych stacyj** dla miast, **przeniesienia siły** i **elektrycznych kolei.**

Wyrób en masse lamp żarowych i **łukowych, opraw, aparatów mierniczych, odłączeń i zabezpieczeń z ołowiu.**

Specyalny oddział dla wyrobu świeczników.

Udziela najchętniej objaśnień i wypracowuje kosztorysy. (26-11-26)

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne,

Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (194-4 50)

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,

poleca: (403-2-3)

Żeleński Władysław. Dwie Pieśni. I. Czarna sukienka, słowa *K. Gaszyńskiego.* II. Do Polek, słowa *F. Zyglińskiego.* **Drugie wydanie.** — Cena 60 cent.

KSIĘGARNIA

Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca:

Alkar. Tragikomedya kurlandzka z czasów saskich r. 1727. Cena **50** ct.

Chotkowski X. Prałat dz. **Księga pamiątkowa wiecu katolickiego w Krakowie,** odbytego w dniach 4, 5 i 6 lipca 1893 r. **3** złr.

Gabryelski Z. **Czem filozofia jest a czem będzie.** Cena **1** złr.

Krechowiecki A. **Starosta Zygwulski,** powieść historyczna. **Wydanie II., 2 tomy.** Cena **2** złr. **60** c.

Ożegalski J. **Wspomnienia krwawych czasów z r. 1863.** Cena **1** złr. **50** ct.

Sejmiki polskie w Kazaniu od 1655 do 1663 roku, napisał *A.* Cena **60** ct.

Tomkiewicz St. **Filozofia w Polsce w XV i XVI w.,** z wstępem obejmującym uwagi ogólne i podział historyi filozofii. Cena **1** złr.

Udziela Sew. **Ustrój szkół ludowych w Polsce przy końcu XVIII i w początkach XIX wieku.** Cena **20** ct. (296 3 3)

Lasu 135 morgów sosnowego z ziemią przy drodze murowanej, 10 klm. od Wieliczki, jest do sprzedania. Adres: **A. S.** poste restante **Gdów.** (451-2-3)

Poszukują umieszczenia w Galicyi:

Nauczycielka Polka

w średnim wieku, z patentem, doskonała w **muzyce, francuzkim** (była nauczycielką w Paryżu), **niemieckim** itd.;

Nauczycielka Polka

młoda, z patentem, biegła w **muzyce, francuzkim, angielskim** i **niemieckim** itd.;

Nauczycielka Niemka

z patentem, **muzykalna,** znająca język **francuzki, angielski** itd. (323-3-3)

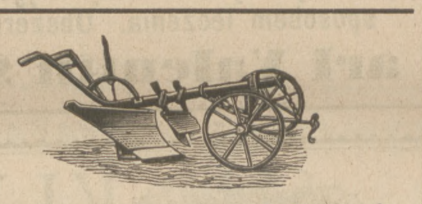
R. Koczorowski,

Biuro rekomendacyjne w Poznaniu.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381 2 20)



Ajencya maszyn rolniczych

J. B. Prüwera

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 20,

wykonywa wszelkie zamówienia na maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, po cenach umiarkowanych. (288-3 3)

Artykuły chirurgiczne,

jakoto:

Aparata do inhalacyi, **Tusze** do ócz i do uszów, **Wstrzykawki** do nosa, **Flaszki** do karmienia dzieci, z przyrządami, **Pypki** do ssania, **Odciągacze** mleka, **Ochraniacze** na piersi, **Lewatywki** w formie gruszki, **Hegary** kompletne, **Seregi** cynowe, **Katetery** i Bougies, **Wzierniki** (Specula), **Słuchawki** lekarskie, **Pulsometry, Baseny** dla chorych, **Prześcieradła** gumowe, **Prezerwatywy** dla mężczyzn i kobiet, (400-2 3)

polecają

Reim i Friedrich,

Skład farb, lakierów i Handel materyałów

pod „Czarnym psem",

Kraków, ul. Floryńska 45.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 15 b. m. w nowo odświeżonym i urządzonym lokalu **w Krakowie w Rynku głównym pod Nr. 17, na I. piętrze,** otworzyłem w miejsce dotychczasowej kawiarni,

kawiarnię wraz z restauracyą
(Café-Restaurant)

pod „trzema Gwiazdami."

Polecając mój nowo urządzony lokal łaskawym względom Szanow. Publiczności, mam zaszczyt nadmienić, że w tymże lokalu wydawane będą potrawy smaczne po umiarkowanych cenach, napoje krajowe i zagraniczne w wyborowym gatunku, również można się abonować na obiady po cenach bardzo umiarkowanych. Obsługa szybka i grzeczna, na sposób warszawski zorganizowana; czytelnia zaopatrzoną jest obficie w czasopisma krajowe i zagraniczne, oprócz tego w tymże lokalu są do dyspozycyi dla Szanownych gości 3 bilardy i inne gry towarzyskie.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szanownej Publiczności. (389 2-6)

P. Porzycki.

JÓZEF GRODYŃSKI

notaryusz w Niepołomicach,

poszukuje koncypienta

z dłuższą praktyką i biegłego w wyrabianiu działów spadkowych. (406-3-3)

Zarząd dóbr Mogilany,

p. Mogilany, ma do sprzedania: **Buhajki i jałówki oldenburskie** (pół krwi), po buhaju importowanym z Oldenburga, w wieku od 12-18 miesięcy, po cenie od 40-45 ct. za kilo żywej wagi. (412-2-3)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. (2718-16)

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

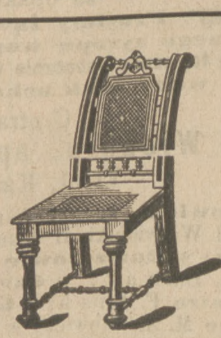
Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll."**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów** (157-10-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.

SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.



SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie,

Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia** i **wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878-46-52)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Ogłoszenie o grze towarzyskiej w 36-ciu obrazkach „Jak dostaje się męża", o przyrządzie do zwilżania „Nil" i o „Serviette Hygiénique", — na składzie ma M. Feitler w Wiedniu.**

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Płaszcze gumowe nieprzemakalne, tylko prawdziwe angielskie. (2779-9-)